

ROZDZIAŁ II.

Pierwotny typ produkcji.

I. Produkcja pierwotna rzadko przedstawia obraz porządku i prawidłowości; z natury swej jest mało obfitą, mało racjonalną i nie wyzyskuje olbrzymiej większości posiadanych przez siebie sił wytwórczych. Pomimo to, może ona być prawidłową w sensie str. 84, to jest przedstawiać równomierne wyzyskiwanie tych samych kategorii możliwości produkcyjnych. Jeśli w praktyce produkcja niższych szczebli kultury zwykle tej prawidłowości nie osiąga, to wina tego leży o wiele mniej w jej „pierwotności“, niż we właściwych temu poziomowi stosunkach niezabezpieczenia od napaści i gwałtu zzewnątrz. Tam, gdzie to niezabezpieczeństwo jest w pewnym stopniu zażegnane, spotyka się, nawet u bardzo nisko stojących ludów, produkcja wystarczająca dla stałego zaspakajania potrzeb normalnie odczuwanych i uznanych przez społeczność za ważne i wymagające zaspokojenia. Oczywiście prawidłowość produkcji, nawet minimalna, nie jest zapewnioną przez sam fakt stanu rzeczy, panującego na najniższym szczeblu kultury. Wymaga ona specjalnego układu warunków; ten ostatni jednak daje się w obrębie stosunków charakteryzujących pierwotność urzeczywistnić. I w tym sensie mówię, że pierwotność nie wyklucza prawidłowości.

Czynności produkcyjne zachodzą pod wpływem bezpośrednich popędów, rzadziej przy pomocy sporadycznej woli pracy. Przewaga popędów, wszechwładne panowanie

tej potrzeby, która jest w danej chwili odczuwaną, wydają się pozornie zupełnie sprzeczne z ideą prawidłowości. Tak byłoby istotnie przy umysłowości właściwej późniejszym stadium cywilizacji, przy silniejszym rozwoju i różnorodności potrzeb, przy bogatej treści i żywszej działalności umysłowej, tam wszędzie, gdzie popędy mogą się budzić na skutek wspomnień, kombinacji umysłowych etc. U człowieka pierwotnego jednak kategorie podnieć dostatecznie silnych popędów są o wiele mniej liczne, a przez to bardziej jednostajne, powtarzające się z ową przybliżoną, ale w zjawiskach masowych nieomyślną, prawidłowością żywiołu. Ta właśnie okoliczność stanowi podłoże, na którym, przy sprzyjających warunkach, może powstać prawidłowa produkcja, nawet przy zupełnym braku specjalnych sił psychicznych.

II. Czynności człowieka pierwotnego mogą być wywołane przez następujące kategorie pobudek:

1) Żywa potrzeba fizjologiczna (głód, zimno etc.).

2) Żywy strach.

Obie te kategorie podnieć są wspólne wszystkim żywym istotom — nie potrzebują więc żadnych społecznych warunków — i obdarzone są olbrzymią siłą motoryczną. Potrzeby fizjologiczne tak długo nie dają spokoju odczuwającej je istocie, zmuszają do ruchów, poszukiwań, wogóle do jakichś czynności, aż nie zostaną zaspokojone; strach wywołuje czynność tak długo, jak trwa jego przyczyna, ale w tych granicach może działać jeszcze intensywniej niż fizjologiczna potrzeba. Pod względem jednak prawidłowości obie te podnieć są niemal bezwartościowe, gdyż popędy budzą się za późno, aby była możliwą jakąkolwiek planowa działalność, a więc jakąkolwiek systematyczność i wogóle cokolwiek poza doraźnym wyzyskiwaniem przypadkowo nadarzających się okazji, korzystaniem z przypadkowo napotkanych, już gotowych do zaspokojenia potrzeby, środków. Sama intensywność i bezpośredniość przejawiających się w tej formie popędów uniemożliwia

planowe przygotowywanie rezultatu, zapewniające go w sposób bez porównania lepszy, ale wymagające trochę czasu i cierpliwości. Niema tu więc mowy o prawidłowej, a nawet w pewnem znaczeniu wogóle o produkcji ¹⁾.

Do tego jednak musiałaby się sprowadzić działalność jednostki odosobnionej, któraby tak, jak homerowscy Cyklopi, żyła poza wszelkim społecznym związkiem. Jednostka taka nie miałaby innych podmiotów działania, jak te dwie, odnoszące się do najpierwotniejszych form przejawiania się popędów, w przeciętnym wypadku bezwzględnie nie wystarczające dla wytworzenia materialnej podstawy bytu. Jeśli więc nie znamy nigdzie podobnej odosobnionej jednostki, to niekoniecznie tylko dlatego, że człowiek jest zwierzęciem społecznym, ale może i dlatego, że wszelkie próby odosobnienia się musiały zakończyć się katastrofą ²⁾.

3) Obok potrzeb fizjologicznych występuje u człowieka w bardzo powszechny sposób potrzeba, którąby można nazwać estetyczną, ³⁾ poszukiwanie przyjemności w pewnych kombinacjach linii, barw, kształtów lub dźwięków, szczególnie w przyozdabianiu swego ciała. Jest to, jak się zdaje, obok poprzednich dwóch, jeden z najsilniejszych motywów, popychających człowieka pierwotnego do czynności produkcyjnych, a o tyle cenniejszy pod względem ewentualnej prawidłowości rezultatów, że nie przy-

¹⁾ Np. Gottl-Ottlilienfeld, Op. cit. str. 229 odróżnia działalność wytwórczą (Produktion) od zdobywania gotowych środków spożycia (bloisse Occupation), chociażby ostatnie wymagało znacznych trudów i wysiłków.

²⁾ Rozważanie jednostki odosobnionej może być użyteczne w pewnych badaniach teoretycznych, gdzie przedstawia ona abstrakcyjne uproszczenie i wówczas jest obdarzoną szeregiem cech, mogących istnieć tylko przy istnieniu więzi społecznej. Teoria produkcji nie ma jednak żadnej racji, aby taką abstrakcyjną jednostkę badać, gdyż przedstawia ona dowolną kombinację tych właśnie cech, które dla tej teorii są zagadnieniem.

³⁾ Na znaczenie tego momentu zwrócił uwagę i rozwinął ją następnie w szeregu prac K. Bücher (Die Entstehung der Volkswirtschaft, Arbeit und Rythmus etc.). Do tych prac odsyłam czytelnika po szczegóły.

puszcza koniecznie owej niecierpliwości, związanej z potrzebą fizjologiczną. Większość badaczy pierwotnej gospodarki skłania się do poglądu, że właśnie w czynnościach, zmierzających do zaspokojenia potrzeby estetycznej zdobył człowiek pierwsze początki swej techniki i nauczył się stosować pierwsze narzędzia. Na wyższym—nie wychodzącym jednak poza pierwotny — szczeblu kultury zaspakajanie potrzeby estetycznej przenika produkcję zaspakajającą i inne potrzeby i z tego względu jest, jako moment prawidłowej produkcji, szczególnie ważnem.

Nie można oczywiście twierdzić kategorycznie, że potrzeba estetyczna może się przejawiać tylko w życiu społecznem; niewątpliwie jednak intensywność jej, szczególnie jako chęci zdobienia się, może ogromnie zależeć od tego, czy spotyka ona otoczenie, w któremby znajdowała oddźwięk, i dalej, od tego jaki oddźwięk znajduje ona w tem otoczeniu.

4) Naśladownictwo — wykonywanie czynności bez żadnej racji ani chęci, jedynie dlatego, że tak robią inni.

5) Prośba, zachęta lub nakaz ze strony innych, szczególnie wyżej w hierarchji stojących, członków społeczeństwa, nawet niezależnie od sankcji, którą wykonanie lub niewykonanie żądania pociągnie. Mam tu szczególnie na myśli wypadki, kiedy samo zwrócenie się wywołuje popęd do wykonania żądanych czynności, (ewentualnie jednak może się z tem łączyć pewien przymus moralny lub groźba kary).

Obie ostatnio wymienione kategorie motywów mogą istnieć tylko w społeczeństwie; istnienie więzi społecznej jest więc koniecznym warunkiem ich przejawiania się, a ścisłość tej więzi, zespolenie z grupą, do której się należy, decyduje o ich intensywności. Dla wzmocnienia produkcji i jej prawidłowości mają one pierwszorzędne znaczenie: człowiek pierwotny jest często bezczynny przez bierność, ale ta sama bierność skłania go również do posłusznego zdążania za głosem lub przykładem czynniejszego. Dalej, szczególnie ważną rolę odgrywają naśladownictwo, zachęta

etc. pod tym względem, że, zmniejszając bardzo różnorodność popędów, pogłębiają znaczenie wspólnych i wzmagają ich siłę motoryczną: popędy zatracają charakter kapryśnych indywidualnych zjawisk, a nabierają owej żywiołowej prawidłowości zjawisk masowych, o której wspominałem na początku rozdziału, a która jest koniecznem podłożem prawidłowości czynności produkcyjnych w rozważanej hipotezie. Szczególnie uwzględniane są przez wszystkich potrzeby wspólnie odczuwane, a te będą najczęściej najważniejszymi z punktu widzenia wytworzenia materialnej podstawy społecznego bytu. Wpływ wymienionych kategorii motywów nadaje pewną, wspólną dla wszystkich, formę czynnościom zmierzającym do zaspakajania potrzeb fizjologicznych lub potrzeby estetycznej; przez to pierwsze uzyskują pewne przeciętne tempo, są zwolnione od ciężącej na nich u odosobnionej jednostki nagłości i konieczności niezwłocznego zaspokojenia, a więc mogą przejawiać się z pewnym planem i systematycznie. Co zaś do działalności zaspakajającej estetyczną potrzebę, to zostaje ona zwolniona z pod wszechwładzy kaprysu i otrzymuje pewne wytyczne; wszystko to czyni prawdopodobnem, że przejawiające się w obu tych formach popędy mniej często będą się krzyżowały i przeszkadzały sobie, zarówno w działalności pewnej jednostki, jak i we wzajemnych stosunkach jednostek pomiędzy sobą. Wreszcie, jeśli część członków społeczeństwa pod wpływem tych czy innych pobudek wykonywa czynności w jakim takim porządku i z pewną systematycznością, to przykład ich może pociągnąć inne jednostki do analogicznego postępowania, tak że ta elementarna prawidłowość zatacza coraz to szersze kręgi i w dalszej konsekwencji może stać się zwyczajem i tradycją.

6) Wyobrażenie zadowolenia lub korzyści w rozmiarach, znacznie przekraczających normalne zaopatrzenie; może ono także przybrać (a przy rozwoju cywilizacji stale przyjmuje) postać wyobrażenia nieproporcjonalnie wielkiego w stosunku do wysiłku przyszłego zadowolenia lub korzyści.

Ten punkt jest nieco bardziej skomplikowany od poprzednich; istota zjawiska wydaje mi się następującą: pewna rzecz, aczkolwiek niewątpliwie pożądana, nie jest w stanie sama przez się wzbudzić bezpośredniego popędu do wykonania potrzebnych dla jej uzyskania czynności; jednak pojawia się mniej lub więcej przypadkowo możliwość uzyskania kosztem pewnych wysiłków nie normalnego rezultatu, a czegoś znacznie większego, wówczas świadomość tej nieproporcjonalności pomiędzy wysiłkiem a rezultatem czyni osiągnięcie rezultatu na tej drodze bezpośrednio pożądanym, a więc może być źródłem bezpośredniego, żywego popędu. Aby opisane zjawisko mogło wogóle istnieć, trzeba przede wszystkim pewnego rozwoju zdolności przewidywania i wyobrażania sobie przyszłych zadowoleń, trzeba następnie, aby powstało pojęcie normalnego zaopatrzenia i wysiłków przeciętnie, normalnie potrzebnych dla osiągnięcia pewnego rezultatu: wówczas dopiero może powstawać wyobrażenie nieproporcjonalnie wielkiej korzyści i nieproporcjonalności wysiłku i zadowolenia. I oczywiście, ta nieproporcjonalność jest zupełnie względna — jakiś nowy sposób otrzymywania pewnego dobra (np. uprawa traw zbożowych zamiast poszukiwania samorzutnie wyrosłych) może się przedstawić jako dający nieproporcjonalnie wielki rezultat, co się przyczynia do nadania odpowiednim czynnościom charakteru bezpośredniej pożądalności. Po pewnym czasie stosowania tego nowego sposobu zostaje on uznany za normalny, a wysiłek, który zawiera, za właśnie odpowiadający rezultatowi; wówczas przestaje on działać, jako źródło bezpośredniego popędu ¹⁾).

¹⁾ Powyższe nie jest wcale w sprzeczności z zanotowaniem w poprzednim rozdziale jednostronnem skierowaniem uwagi na cel działalności wytwórczej: tam, gdzie pragnienie celu wystarcza, aby pociągnąć wykonanie potrzebnych czynności, wysiłek nie jest prawie brany pod uwagę. Tam jednak, gdzie pragnienie rezultatu nie wystarcza, aby wywołać odpowiednie wysiłki, przykrość ostatnich dochodzi do świadomości, tak samo jak przykrość obchodzenia się bez tego, co może być rezultatem produkcji. Wówczas zjawisko, które zwalnia z potrzeby wykonania części wysiłków, a zapewnia rezultat, może stać się bezpośrednio pożądanym.

Rozważany w tej chwili czynnik może się wydać na pierwszy rzut oka, — i właśnie ze względu na stanowiącą istotę jego nieproporcjonalność — zupełnie obojętnym z punktu widzenia prawidłowości czynności produkcyjnych. Sąd taki byłby jednak powierzchownym. Znaczenie tego źródła popędów jest b. poważne: po pierwsze, dzięki niemu tylko mogą się stać przedmiotem popędu procesy produkcji, o pewnym, chociażby elementarnym, charakterze pośredniości; te wszystkie, w których rezultat nie wynika natychmiastowo z czynności produkcyjnych, bęz których więc nie da się pomyśleć planowa, a więc i żadna prawidłowa produkcja. Po wtóre, rozważany czynnik stanowi regulator i gwarancję przeciw powrotowi do form pierwotniejszych: tam gdzie ten powrót nastąpił, technicznie doskonalszy proces przedstawia się, jako przyrzekający nieproporcjonalnie wielki rezultat, możność jego zastosowania jest więc źródłem popędu, odtwarzającego przerwane wyzyskiwanie pewnej kategorii możliwości produkcyjnych. Po trzecie — możność zastosowania procesu, dającego nieproporcjonalnie większe rezultaty, niż dotychczas stosowane metody, nędzą, w którą się wpada przy powrocie do tych ostatnich, są zjawiskami, które muszą robić głębokie wrażenie na umysłach pierwotnych i wrazać się silnie w świadomość społeczną; w tej świadomości trwają one w formie przeświadczenia o bezwzględnej doskonałości tego procesu i, jako takie, są nowem źródłem popędów do wykonywania objętych przezeń czynności. W dalszej konsekwencji prowadzi to do ujednostajnienia czynności produkcyjnych i nadania im (dzięki jednostajności, jak też dzięki temu, że prawidłowa produkcja jest często nieproporcjonalnie wydajniejszą od nieprawidłowej) cechy prawidłowości.

Jak wynika z poprzedniego, rozważany czynnik może wywierać poważny wpływ tylko przy dosyć znacznem zespoleniu grupy.

7) Nakazy tradycji, nakazy natury etycznej lub religijnej (do wszelkiego rodzaju przesądów i zabobonów włącznie), wogóle

poczucie obowiązku, owo tajemnicze poczucie konieczności, przeświadczenie, że pewne zjawiska muszą zachodzić w pewien sposób, że pewne czynności muszą być wykonywane, i to w pewnym porządku, ewentualnie, że w przeciwnym razie nastąpi coś strasznego.

Zjawiska te wymieniam wśród źródeł bezpośrednich popędów—istotnie jest to najpierwotniejszy i bardzo częsty ich wpływ. Niezawsze jednak popęd, wywołany przez któryś z wyliczonych momentów, okaże się dosyć silnym, aby nakaz do końca wypełnić; wówczas może być niezbędna interwencja zdolności zmuszania się, w czynnościach produkcyjnych interwencja woli pracy, w danym razie sporadycznej. Jednak i bez niej, za pośrednictwem samej tylko siły motorycznej, zawartej w wyzwalanych przez nie popędach, nakazy tradycji, etyki czy religii, przeświadczenie o konieczności pewnego postępowania, szczególnie o ile treścią ich są czynności, prowadzące do celu pożądanego, choć niezdolnego sam przez się do wywołania potrzebnych wysiłków, mogą wywierać daleko idący wpływ na kształtowanie się produkcji i potężnie współdziałać jej prawidłowości.

Zachodzenie tych zjawisk przypuszcza pewne ukształtowanie społecznego podłoża: a) tak silne zespolenie grupy, aby powstała silna opinia, czy świadomość społeczna, zdolna wpłynąć na poglądy i decyzje członków grupy; b) wytworzenie się w tej świadomości silnych tradycji, wierzeń i nakazów; c) objęcie przez wytworzone wierzenia, nakazy i tradycje czynności, składających się na prawidłową produkcję.

Wyliczone warunki są zupełnie zgodne z temi, przy których silny i dodatni wpływ wywrzeć mogą: naśladownictwo, zachęta, prośba lub nakaz współobywateli; stanowią one niejako ukoronowanie stanu rzeczy, w którym popędy, przejawiające się w czynnościach produkcyjnych, są wywoływane w takim porządku i prawidłowości, że mogą same przez się doprowadzić do prawidłowej produkcji.

III. Jak wynika z powyższego, prawidłowość ta, umożliwiająca skromną wprawdzie, ale stałą, normalną podstawę bytu, przypuszcza koniecznie silną przewagę pierwiastku społecznego przy powstawaniu i kształtowaniu się popędów, przynajmniej odnoszących się do codziennych potrzeb i czynności, ujęcie ich w pewne łożysko przez naśladownictwo, zachętę, nakaz tradycji etc., wyciśnięcie na nich piętna tego, co jest wspólnem w światopoglądzie grupy, wspólnie dokonanych doświadczeń i skojarzeń z dodatkami lub ujemnymi wzruszeniami. O ile te zjawiska zachodzą, popędy—zawsze w granicach codziennych potrzeb i czynności—przystają być zjawiskiem czysto indywidualnem, stają się jakby funkcją społeczną; człowiek, jego chęci i dążenia są to jak gdyby organy pewnej społecznej siły. Popęd może być tem intensywniejszy, powracać tem częściej, im więcej ludzi go odczuwa, im bardziej rozpowszechnione są wierzenia i skojarzenia, które go wywołują. Niema tu, naturalnie, żadnej tajemniczej siły, żadnego nieznanego nam podmiotu społecznej świadomości — tylko wzajemne wpływanie na siebie psychiki rozmaitych jednostek. Wpływanie to, tak jak się ono na tym stopniu rozwoju odbywa, wzmacnia to, co jest wspólne u rozmaitych jednostek, a więc przeciętne, normalne; osłabia to, co jest indywidualne, przypadkowe. Dokonane przez pewną jednostkę doświadczenie, że uprawa traw zbożowych ułatwia znakomicie utrzymanie się, chroni od nędzy i głodu, mogłoby u tej jednostki nie wylać się w bezpośredni popęd do przedsięwzięcia odpowiednich czynności. Dokonane przez wszystkich niemal członków ściśle zespolonej grupy społecznej, wzmacnia się ono wzajemnie, pozostaje w świadomości społecznej, jako głębokie odczucie konieczności, jako nakaz religii lub tradycji wykonywania w pewnym czasie pewnych czynności, i w dalszym ciągu żyje w poszczególnych jednostkach, jako popęd do ich wykonywania. Jeśli więc wszystkie procesy, niezbędne dla wytworzenia materialnej podstawy bytu, staną się przedmiotem takich zgodnych doświadczeń, jeśli znajdą one sprzyjające warunki, aby

wejść w skład treści świadomości społecznej i tam przenieść się w odczucie konieczności tych procesów, to bardzo prawdopodobnem jest, że to odczucie konieczności będzie w stanie budzić wśród członków grupy popędy, wystarczająco silne dla zapewnienia elementarnej prawidłowości produkcji i zaopatrzenia.

Można przeto powiedzieć, że zagadnienie prawidłowości produkcji pierwotnej jest przede wszystkim zagadnieniem opanowania popędów przez czynnik społeczny i silnego wrycia w świadomość społeczną poczucia konieczności pewnych procesów i czynności produkcyjnych. Ogólnymi warunkami tej prawidłowości są więc już wymienione powyżej ściśle zespolenie grupy, powstanie mocnej, zdolnej wpływać na poglądy i decyzje członków grupy, świadomości społecznej, wytworzenie się w tej świadomości silnych tradycji, wierzeń i nakazów, obejmujących między innymi i czynności produkcyjne. Traktuję ten stan rzeczy, jako całość, gdyż części jego są ściśle ze sobą związane, jedno z nich przypuszcza i wzajemnie podtrzymują inne i tylko jako całość mogą wywrzeć swój wpływ.

Nie może naturalnie być mowy o tem, abym badał warunki i proces powstania tych zjawisk. Są jednak pomiędzy ich warunkami i takie, nad którymi teoria produkcji nie może się nie zastanowić, gdyż ogólne podłoże społeczne, którego wymaga zespolenie grupy, tradycje etc., w wielu wypadkach wpływa bezpośrednio na ukształtowanie produkcji. Etnografia i historia pouczają, że aczkolwiek zjawiska te są na ogół rozpowszechnione na najniższym stopniu kultury, a spotykają się też i na wyższym, to jednak siła ich, stopień rozwoju, a szczególnie zdolność służenia prawidłowej produkcji przedstawiają znaczne różnice. Prawdopodobnie wielką rolę odgrywa i tutaj rasowy pierwiastek. Niestęchanie donosiłem wydaje mi się specjalne ukształtowanie umysłowości, w której równowagę się z jednej strony pewna bierność i brak krytycyzmu, z drugiej zaś dar obserwacyjny, zdolność porównywania i zapamiętania. Ostatnie są koniecznym warunkiem tego, aby przedmiotem tradycji stawało się wyko-

nywanie czynności prowadzących do celu, nie zaś bezużytecznych albo szkodliwych; pierwsze zaś wydaje mi się warunkiem łatwego poddania się opinii publicznej nakazowi, zwyczajowi, przejęcia się tradycją, której przesłanki — z reguły błędne — nie powinny być kwestjonowane, dopóki się siły motorycznej, płynącej z niewątpliwości tradycji, przez nic innego zastąpić nie może. Zarówno zdolności umysłowe, jak bierność umysłowa, są w rozważanej hipotezie koniecznymi, a jednocześnie antagonistycznymi warunkami produkcji (por. str. 65 i nast.) — są to nawet bardzo ciekawe przykłady antagonistycznych warunków. Błędem wielkim byłoby przypuszczać, że ponieważ przedstawiają dwie sprzeczne ze sobą cechy umysłowości, mogą służyć sobie wzajemnie za dopełnienie. Warunkiem, dopełniającym antagonistyczny i neutralizującym jego szkodliwy wpływ, jest w obu wypadkach pewien szczególnie kierunek, przyjęty przez umysłowość, a mianowicie: możliwa przy ogólnym niewysokim rozwoju, — a ten koniecznie trzeba przyjąć przy produkcji pierwotnej — przewaga każdej z wymienionych cech, ograniczona do pewnej dziedziny: przejęcie się pytaniem „jak?” z zupełnem lekceważeniem pytania „dlaczego?” Można to nazwać praktycznym kierunkiem umysłowości — może być, że jest w związku z czynną naturą i popędem twórczym, wielki wpływ wywiera, jak się zdaje, przyzwyczajenie, ćwiczenie przez czas długi umysłowości w tym kierunku, a więc sam fakt, że zwyczaj i tradycja lub zbieg okoliczności kierowały przez czas dłuższy uwagę ku procesom twórczym, odciągając ją od krytycznych spekulacyj. Ważną jest bezwzględna szczerść owego kierunku umysłowości; jeśli tylko powstrzymanie się od krytyki podstaw tradycyji jest w najmniejszym stopniu wymuszonem — pada omawiana powyżej niewątpliwość czynności produkcyjnych (może i innych, ale o te inne nie chodzi mi w tej chwili); krytyka, podważająca tradycje, istnieje — nie przejawia się tylko nazewnątrż; tradycje mogą więc być ściśle obserwowane, nadają one w dalszym ciągu formę zewnętrzną czynnościom produkcyjnym, ale czynności te muszą mieć

inne motywy—tradycja nie wystarcza do pobudzenia bezpośredniego popędu. Wynika stąd, że sztuczne stworzenie potrzebnego ukształtowania umysłowości jest wykluczone — albo istnieje ona i tworzy podstawę dla produkcji, albo też jej nie ma.

W dalszym ciągu trzeba, naturalnie, przypuścić przebywanie przez czas dłuższy w niezmiennych warunkach zewnętrznych, co przyzwyczało do wykonywania pewnych czynności, do pewnych stosunków, i umożliwiło wielokrotne zgodne doświadczenia o dodatnim lub ujemnym skutku pewnych zjawisk lub sposobów postępowania, silnie kojarząc wyobrażenie jednych z przeświadczeniem o ich dobroczynności, innych ze wspomnieniem katastrofalnych skutków, i wytwarzając przeświadczenie o konieczności pierwszych. Zgodność tradycji z warunkami bytu jest zarówno potrzebnym czynnikiem jej powstania i umocnienia się, jak też skutecznem antidotum na hiperkrytycyzm. Ponieważ zaś tradycje mają tendencję do przetrwania warunków, w których powstały, niezmiennosc tychże wydaje się podwójnie ważną.

Dalej jeszcze w związku z poprzedniem, życie rozważanej grupy nie może się przedstawiać, jako zbyt urozmaicone i bogate w treść, potrzeby nie mogą być zbyt liczne, bo, rozpraszające się, tradycje traciłyby na sile. Również koniecznym warunkiem jest znaczna jednostajność warunków bytu wszystkich członków plemienia, podobieństwo stroju, mieszkania, odżywiania, narzędzi, broni, sposobu zdobywania środków do życia, a więc równość społeczna i gospodarcza, analogiczne podłoże naturalne, ewentualnie wspólna własność. Ta jednostajność jest sama ściśle związana z niezmiennością tych warunków w czasie — jedno z tych zjawisk sprzyja drugiemu, jedno zaś i drugie są mocno podtrzymane przez prawidłowość i równomierność samej produkcji. Prawidłowość ta i równomierność ze swej strony stwarzają środki, dzięki którym grupa będzie mogła okazać istotną pomoc będącym w potrzebie swoim członkom, co wzmacnia ich poczucie zależności od grupy, a więc spoiwość tej ostatniej.

Teraz przypuszczam plemię o umysłowości pierwotnej, obdarzone naturą czynną, o praktycznym kierunku zainteresowań, które, dzięki temu czy innemu zbiegowi okoliczności, osiągnęło produkcję dosyć prawidłową i przez czas dłuższy produkcję taką prowadzi, tak że odpowiednie czynności miały czas przejść w zwyczaj i ewentualnie skojarzyć się z wyobrażeniem o wiele lepszego, niż bez tej produkcji, zaspakajania potrzeb; przypuszczam również daleko posuniętą równość społeczną i gospodarczą i niewielką ilość potrzeb. Wówczas dane są warunki, sprzyjające temu, aby do powszechnej świadomości weszło przeświadczenie o konieczności wykonywanych czynności produkcyjnych, a dalej, aby wykonanie ich w przyjęty sposób stało się tradycją, nakazem moralnym etc. Oczywiście, aby ten skutek nastąpił, potrzebne są i inne warunki (historyczne, rasowe, ideologiczne etc.), od których będzie zależała zarówno zdolność do zespolenia się w grupie społecznej, jak i wytworzenie silnych tradycji; wyliczone powyżej momenty nie wyjaśniają wszystkiego, ale, jak zawsze, chodzi mi tylko o te zjawiska, które się bezpośrednio wiążą z ukształtowaniem produkcji. Być może, że osiągnięcie prawidłowej produkcji mogło być tylko dziełem przypadku, być może również, że przejście w zwyczaj i tradycję odpowiednich czynności, tak samo jak ścisłe zespolenie etc., zawdzięczać należy w znacznej mierze doborowi naturalnemu, przetrwaniu tych szczepów, w których się rozwinęły te cechy, jako najlepiej dostosowanych do zdobycia sobie podstawy egzystencji. Wątpliwem jest jednak, aby zespolenie i tradycje mogły trwać i wpływać na prawidłowość popędów bez wypełnienia powyżej wyliczonych obiektywnych warunków, wątpliwem jest, czy produkcja mogłaby zachować najelementarniejszą prawidłowość, gdyby częste zmiany warunków, wielkie różnice społeczne, skłonność do analizy i krytycyzmu, liczne i urozmaicone potrzeby, domagające się zaspokojenia — wszystko czynniki, które same w sobie raczej sprzyjają produkcji — miały wciąż dezorganizować spoistość grupy społecznej i bezwzględne poddanie się tradycji. Z tego

względem nawet rozwój umysłowy, rozszerzenie wiadomości technicznych, przeniesienie elementów wyższej kultury, mogą być dla produkcji szkodliwe. Warunkiem zachowania niezbędnej podstawy produkcji — opanowania umysłowości przez nastrój społeczny i tradycje — może być poświęcenie rozszerzenia lub ułatwienia produkcji w pewnym kierunku: to właśnie oznaczają konkretnie pojęcia antagonistycznych lub względnych warunków produkcji.

Wpływ zespolenia grupy i tradycji nie ogranicza się do wywoływania i normowania popędów; pomijając jego znaczenie dla sporadycznej woli pracy, o czym niżej, może on również usunąć trudności, związane z dwoma innymi momentami produkcji, zabezpieczeniem wytwórcy i jego produkcji i skombinowaniem w razie potrzeby sił wytwórczych, którymi rozporządzają różne jednostki.

Tam gdzie czynności produkcyjne wypływają z popędów, kształtujących się pod wpływem opinii publicznej grupy, przeszkadzanie sobie w produkcji przez poszczególne jednostki nie da się, inaczej jak w formie wyjątku, pomyśleć. Wzajemne prawa i stanowisko jednostek są — nie celowo wprawdzie określone, ale samorzutnie ustalone przez wspólność nastroju i ścisłe zespolenie ich w grupie społecznej. W tych warunkach nawet nieokreślona, a nawet anarchiczna forma sił wytwórczych niekoniecznie uniemożliwi zabezpieczenia ich dla wytwarzania.

Te same momenty zapewniają również współdziałanie jednostek, kombinowanie ich sił wytwórczych tam, gdzie zostało przedsięwzięciem, wymagające tego, dzieło produkcyjne. Formą organizacyjną takiego współdziałania jest często połączenie w samej grupie społecznej (rodzie, plemienu etc.); w innych wypadkach forma może być przypadkową. Zasady techniki i organizacji pracy są oczywiście tradycyjnymi zasadami mądrości gospodarczej.

Te same, wreszcie, momenty zabezpieczają od nieprodukcyjnego zużycia tych części wytworzonego bogactwa, które są dla dalszej produkcji niezbędne (zastępują moment oszczędności).

IV. Prawidłowa produkcja pierwotna ma wyraźnie społeczny charakter; ten ostatni jednak posiada specjalną cechę: nie wchodzi on w konflikt z egoistycznymi popędami, a tylko nadaje im kierunek. Od uczestnika produkcji nie wymaga się poświęcenia jego osobistych dążeń — przeciwnie, musi on wciąż mieć świadomość, że tylko im służy. To określa drugą zasadniczą cechę produkcji pierwotnej — jej bezpośredniość. Pomijając te wypadki, kiedy czynności są wykonywane przez ślepe naśladownictwo, albo dla jakiejś niezrozumiałej tajemniczej tradycji, każda czynność ma zaspokoić zupełnie określoną, konkretną potrzebę; dobro, które człowiek wytwarza, jest mu potrzebne, będzie przez niego używane, i ta właśnie świadomość potrzeby stale odświeża i podtrzymuje popęd, który się przejawia w czynnościach. Gospodarka pierwotna może być tylko naturalną, wytwarzać jedynie dla zaspakajania własnych potrzeb wytwórców; pod słowem „własnych“ rozumiem oczywiście niekoniecznie potrzeby danej jednostki fizycznej, a związku rodzinnego, który może być mniej lub więcej rozszerzony, zależnie od stopnia zespolenia, i ewentualnie obejmować także przyjętych do rodu przyjaciół (na późniejszych stadjach rozwoju klientów, rezydentów etc.). Wymiana nazewnątrz, jako zjawisko przypadkowe, nie jest naturalnie wykluczoną, i wówczas o stosunku zamiennym zadecydują zwykle żywe chęci lub wprost przypadek; jako stały instytut, wymiana jest niemożliwą, gdyż produkcja dla wymiany, produkcja, w której wytwórca miałby świadomość, że ktoś inny będzie używał wyników jego działalności, jego pracy i wysiłków, nie mogłaby normalnie stać się przedmiotem bezpośrednich popędów jednostek, a w dalszym ciągu również odczucie potrzeby takiej produkcji nie mogłoby normalnie wejść do światopoglądu społecznego, stać się zwyczajem, tradycją, nakazem; nie da się więc on, jako stałe, prawidłowe zjawisko pomyśleć ¹⁾. Produkcja musi być również technicznie bez-

¹⁾ Nie przeczy temu, że może być spotykana w drodze wyjątku, zwykle w formie specjalizacji pewnej grupy społecznej (wsi, gminy) w wytwarzaniu na sprzedaż jakiegoś dobra, czasami na skutek regresji

pośrednia, opierać się na procesach, których związek z celem wydaje się wytwórcy niewątpliwym, a to dla tej samej przyczyny, że tylko w tych procesach mogą się przejawiać silne bezpośrednie popędy, w konsekwencji zaś tylko te procesy mogą być powtarzane dosyć często, aby stać się częścią tradycji. Dlatego też procesy produkcji pierwotnej muszą być technicznie proste, dlatego wykluczonym jest techniczny podział pracy, a stosowanie narzędzi lub instalacji ogranicza się do tych wypadków, kiedy są one koniecznym warunkiem osiągnięcia pewnego celu, ale nie istnieją tam, gdzie mogłyby oszczędzić wysiłek ¹⁾).

Omawiane w poprzednim rozdziale, charakterystyczne skierowanie uwagi wyłącznie na cel ściśle łączy się z tą techniczną bezpośredniością; czynności, mające oszczędzić późniejszy wysiłek, nie są w sposób niewątpliwy z celem związane, nie są w żadnym razie dla osiągnięcia celu konieczne, a więc nie będą normalnie przedmiotem popędu. Zjawisko to znajduje w produkcji pierwotnej swój najskrajniejszy wyraz.

Produkcja naturalna i prostota techniki są i innymi węzłami związane z ogólnymi warunkami typu produkcji. Niski poziom umysłowy, bierność, niezdolność do systematycznej działalności mogą się pogodzić tylko z takimi bardzo prostymi czynnościami. Mała, pomimo wszystko, prawidłowość produkcji może jako tako wystarczyć tam, gdzie stosunki gospodarcze są najzupełniej nieskomplikowane, a więc przy gospodarce naturalnej i elementarnej technice: tylko wówczas niewykonanie pewnych czynności produkcyjnych pociąga za sobą, jako jedyny skutek, pozbawienie tego dobra, które bezpośrednio z tych czynności wyniknąć miało, a poza pewnymi wyjątkami, którym przeskodzić mają szczególnie silne tradycje i nakazy, nie narąza ogólnej podstawy społecznego bytu.

gospodarczej. Jednorodność podobnej produkcji sama jest dowodem, że specjalizacja możliwą tu jest jedynie w ramach zakreślonych przez wspólną całą grupę tradycję.

¹⁾ Charakterystycznym jest, na przykład, w jak względnie późnym stadium rozwoju zaczyna się — nie troska jeszcze — ale wprost myśl o sztucznych drogach.

Elementarność techniki, konieczne, pomimo wszystko, luki w prawidłowej działalności, na popędach opartej, słaby rozwój władz umysłowych, pozwalają oczywiście na zdobycie wystarczającego utrzymania tylko przy znacznej obfitości naturalnych sił wytwórczych; stąd konieczność względnie obszernego terytorjum i rzadkiego zaludnienia. Na tym poziomie łatwość utrzymania się człowieka, jak i wszystkich zwierząt, jest ściśle zależną od naturalnej podstawy wyżywienia i zmniejsza się zupełnie wyraźnie w miarę wzrostu gęstości zaludnienia, fakt, który, zdaniem mojem, niesłusznie uogólniony został i rozciągnięty przez teorię Malthusa na wszystkie ustroje gospodarcze (por. część trzecią, r. V. sub. II. C. i VI sub IV. 2) f—g—h). Z drugiej jednak strony nadmierna obfitość sił wytwórczych, zwalniając człowieka od wysiłku, osłabia intensywność popędów, szczególnie popędu twórczego, i przeszkadza zdobyciu i utrzymaniu zarówno sprawności technicznej, jak i silnych nakazów i tradycji w dziedzinie produkcji.

V. Tam, gdzie siły naturalne są skąpe, zdobycie podstawy utrzymania wymaga dłuższych, trudniejszych, czasami bardzo nużących czynności i procesów produkcyjnych. Grupy b) i c) trudności pracy (str. 98-9) robią się liczniejsze, przewyciężenie ich przez same popędy, chociażby oparte przez tradycje i nakazy charakteru religijnego — coraz mniej prawdopodobne. W tych wypadkach koniecznym warunkiem utrzymania prawidłowości produkcji jest, jak już wspomniałem powyżej, zdolność zmuszenia się do pracy, przynajmniej sporadycznie.

Taka zdolność zmuszania się do pracy w tych wypadkach, kiedy to jest szczególnie ważne dla osiągnięcia wielkiego celu, mogłaby teoretycznie rozwinąć się, jako samodzielnny czynnik w warunkach, częściowo analogicznych do tych, w których powstają nakazy tradycji, t. j. dzięki skojarzeniom pojęcia wykonywania pewnych czynności z dodatkami, niewykonywania z silnemi ujemnemi wyobrażeniami, utrwalany w drodze wciąż powtarzanych doświadczeń i w łonie pewnej grupy społecznej. Prawdopo-

dobniejszym jest jednak, że w tych warunkach powstaną właśnie tradycyjne nakazy, sporadyczna zaś wola pracy będzie narzędziem, zapomocą którego działają trudniejsze nakazy opinii publicznej lub tradycji. Zachodzi jednak różnica pomiędzy wypadkiem, kiedy nakaz tradycji wywołuje bezpośredni popęd, a tym, kiedy ten nakaz, czy inna pobudka, działa za pośrednictwem sporadycznej woli pracy. Przeświadczenie, że wyższa siła, czy tajemnicza konieczność, wymaga pewnego postępowania z mojej strony, może, przy zasadniczo biernym usposobieniu mojej umysłowości, zrobić takie postępowanie bezpośrednio, żywo, przeze mnie pożądanem. Popęd, który w tych warunkach powstaje, opanowuje całą umysłowość i albo nie spotyka przeszkód, albo je łatwo przezwycięża. Ale to samo przeświadczenie o konieczności, albo pożądanie pewnego rezultatu, dla którego są niezbędne dane czynności, może nie zastać biernego usposobienia; wówczas przejawia się w formie bezpośredniego popędu nie dążenie do wykonania owych czynności, a jakaś inna chęć: np. chęć zabawy, odpoczynku, walki, czy nawet jakiejś innej czynności produkcyjnej; aby się ostać i być urzeczywistnionem, pierwsze musi zwyciężyć tych ewentualnych współzawodników; wytwórca musi więc być zdolnym do opanowania swych popędów, do odmówienia sobie tego, czego w danej chwili pragnie, do poświęcenia aktualnej żywej chęci jakiemuś ważniejszemu, ale mniej żywo odczuwanemu, celowi. Produkcja oparta na popędach nie przypuszcza konieczności tego panowania nad sobą i poświęcania jednego drugiemu, gdyż właśnie to, co jest niezbędne, samo przedstawia się w formie popędu. Sporadyczna wola pracy, natomiast, przedstawia właśnie owo opanowywanie się w czynnościach produkcyjnych; interwencja jej potrzebną jest tam, gdzie osiągalny stopień prawidłowości popędów nie wystarcza dla zapewnienia prawidłowości produkcji.

Tak więc, obok ogólnych warunków, stanowiących podłoże tradycyjnych przepisów i nakazów w dziedzinie produkcji, sporadyczna wola pracy przypuszcza jeszcze pe-

wien rozwój ogólnej zdolności panowania nad sobą. Zdolność ta, jak i wszystkie psychiczne czynniki, jest niewątpliwie związaną z cechami rasowymi i indywidualnymi. Poza-tem jednak odgrywają rolę i pewne społeczne momenty. Zdolność panowania nad sobą wzrasta naogół w miarę podniesienia poziomu umysłowego plemienia, sprzyjającem dla niej podłożem są przykłady przymuszania jednostek przez grupę, będące niejako elementarną nauką konieczności poświęcania swych chęci i powstrzymywania swych popędów; prawdopodobnem jest, że te przykłady będą coraz częstsze, w miarę tego jak grupa społeczna przywyka do ścisłego obserwowania tradycji i do pewnej prawidłowości w zaspokojeniu swoich potrzeb i wogóle w całym życiu, prawidłowości, która ewentualnie może być przez niekar-ność jednostek na szwank narażoną. Prawdopodobnem jest również, że panowanie nad sobą przychodzi tem łatwiej, im silniej jest upragniony cel, który go wymaga, a więc im silniejsze są tradycje, (a także im bardziej ludzie przy- wykli i przywiązali się do pewnej stopy życiowej); w ten sposób mnożą się okazje i przykłady poświęcania chwilo- wych chęci i popędów i staje się ono czemś coraz bardziej naturalnem. Dalej, sama prawidłowość życia i zaspakajania potrzeb, ó ile została osiągnięta, nasuwa myśl o istnieniu i potrzebie prawidłowości w postępowaniu, ustala głęboką różnicę pomiędzy potrzebami istotnymi i nieistotnymi.

W ten sposób rozwój, nawet sporadycznej woli pracy przypuszcza, obok pierwiastka rasowego, istnienie dosyć znacznej prawidłowości w produkcji i zaspakajaniu potrzeb; dosyć znacznego ujednostajnienia czynności, ujęcia całego życia w tradycyjne przepisy. Naogół więc sporadyczna wola pracy będzie zawsze mogła powstać tylko na podstawie dłuższej już uprzedniej ewolucji.

Ujęcie życia gospodarczego w ramy tradycyjnych prze- pisów, stanowiące konieczne podłoże powstania sporady- cznej woli pracy, stawia także granice jej pożytecznemu działaniu. W prawidłowej produkcji pierwotnej sporadyczna wola pracy przejawia się przeważnie tam, gdzie jest nie-

zbędną dla urzeczywistnienia silnego i ważnego nakazu tradycji (aczkolwiek, zgodnie ze swym sporadycznym charakterem i w tych wypadkach nie przejawia się zbyt prawidłowo). I to nie tylko dlatego, że jedynie tam znajdzie potrzebne sobie warunki, ale też i dlatego, że częstsze porównywanie, szukanie, przełamywanie popędów, odebrałoby czynnościom produkcyjnym ich niewątpliwosć, a popędom ich świeżosć i siłę. Produkcja pierwotna nie przedstawia warunków takiego rozwoju woli pracy, aby można było nie tylko obejść się bez popędów, ale nawet wprost oprzeć produkcję na czemś innym, niż popędy. Sporadyczna wola pracy, mogąca więc naogół siłę popędów osłabić, będąc koniecznym warunkiem prawidłowości tej produkcji musi jednak znaleźć odpowiednie dopełnienie, być utrzymaną w pewnych granicach, jest więc również antagonistycznym warunkiem prawidłowej produkcji pierwotnej.

Te same warunki, które współdziałają wytworzeniu sporadycznej woli pracy, hamują w społeczeństwie pierwotnem przejawienie się popędu twórczego. Popęd twórczy odgrywa olbrzymią rolę w kształtowaniu się produkcji pierwotnej; aczkolwiek indywidualny, znajduje on w sobie dosyć siły, aby pewien całokształt czynności produkcyjnych doprowadzić do skutku. Wydaje się, że wespół z potrzebą estetyczną jest on punktem wyjścia właściwej produkcji — kształtuje początki techniki i współdziała w tworzeniu pierwszych narzędzi; on również, poparty przez przypadek, daje początek procesom, które dzięki naśladownictwu zostają powszechnie powtarzane i stopniowo stają się zwyczajem, potem tradycją i nakazem; popęd twórczy jest niewątpliwie główną siłą przy stawianiu się produkcji. W tych pierwszych stadjach znajduje on sprzyjające dla siebie warunki: elastyczność stosunków, częste zmiany, szerokie pole dla inicjatywy, łatwość dostępu do materiałów, prostotę techniki. W miarę jednak ustalania się stosunków, a szczególnie w miarę pomnożenia się tradycji, objęcia przez nie całokształtu codziennych potrzeb i czynności, skostnienia w formie przepisów, nowa twórcza działalność

staje się coraz bardziej utrudnioną. Popęd twórczy ma szanse trwać jeszcze tylko w swej słabszej formie—chęci przejawiania się w czynnościach wytwórczych wogóle (por. str. 102), do których wprowadza tylko słabe zmiany, małą tylko dawkę indywidualnego pierwiastku. O ile jednak opisane powyżej, a sprzyjające powstaniu ścisłych tradycji i przepisów, warunki mogą wpływ swój wywrzeć do końca, popęd twórczy traci i tę ostatnią rolę: staje się on jednocześnie niepotrzebny (bo może być zastąpiony przez owe właśnie przepisy, dostępnejsze dla ogółu i lepiej zapewniające prawidłowość jego produkcji) i pozbawiony podstaw (bo przy prawidłowości, ustalającej się jako zaprzeczenie zmiany, przy ścisłym unormowaniu całego życia, każda nowa inicjatywa musi być zwalczana).

VI. W świetle dotychczasowych uwag, ogólny stan rzeczy, najodpowiedniejszy dla rozwoju prawidłowej produkcji pierwotnej, tak da się przedstawić.

Terytorjum dosyć obszerne, słabo zaludnione, obfitujące w takie naturalne bogactwa, które mogą w drodze nieskomplikowanych procesów być przystosowane do spożycia; klimat łagodny, nie wymagający zbytnich wysiłków. Pewien rozwój zdolności myślenia i obserwacji, znaczne zdolności twórcze, obok tego łatwowierność i mały rozwój krytycyzmu; bezpośredniość wzruszeń, (cecha bardzo ważna, nawet gdy jest okupioną nierównością charakteru, kapryśnością i kłótniowością); mała ilość potrzeb i słabe dążenie do zmiany warunków, łatwość podziwu, znaczne zdolności naśladowcze i pęd do naśladownictwa. Ludność żyjąca w grupach społecznych, względnie nielicznych, zupełnie niezależna pod względem gospodarczym, a luźno związana pod innymi; niechęć do obcych i unikanie z nimi stosunków (ważne ze względu na zachowanie tradycji, unikanie zmian etc.); ścisłe zespolenie i zupełny brak różniczkowania całej grupy; analogiczne warunki bytu wszystkich członków i zasadnicza ich równość, powszechnie przyjęta i rozumiała ingerencja grupy do spraw każdego z nich, w wielu wypadkach — wspólność własności.

Technika bardzo prosta, jednostronnie skierowana na cel; jako formy organizacyjne—poszczególne jednostki i grupy przypadkowe lub związki naturalne; technika i organizacja opanowana całkowicie przez tradycyjne, przechowywane przez grupę społeczną, przepisy. Praca dokonywana indywidualnie lub grupami, w tym ostatnim wypadku bez technicznego podziału pracy. Zupełny brak pośrednich procesów produkcji, produkcyjne bogactwo sprowadzone do najprostszych narzędzi ¹⁾. Gospodarka naturalna, ewentualnie dopełniona przez bardzo ograniczoną i prowadzoną tylko przez grupę jako całość (jej władze) wymianę nazewnątrz i przez bezinteresowne i swobodne świadczenie sobie usług wewnątrz grupy. Dłuższe przebywanie w analogicznych warunkach bytu (geograficznych, technicznych etc.), bardzo silne tradycje, wierzenia i przesady; nieliczne ale kateryczne nakazy etyczne — istnienie społecznego nastroju i opinii publicznej w każdej niemal kwestji i łatwe poddanie się im ze strony jednostek.

Mechanizm produkcji pierwotnej jest niezmiernie prosty. Żywo odczuwane potrzeby budzą silne popędy; pierwotność umysłowości, bezpośredniość produkcji, fakt, że potrzeby są w małej ilości, zapewniają popędom intensywność, wystarczającą dla zaspokojenia tych potrzeb, czemu bardzo współdziała obfitość środków naturalnych. Analogiczne popędy budzą się u wszystkich członków grupy, czemu znowu współdziała nieliczność potrzeb i naśladownictwo; przykład i zachęta powiększają jednostajność popędów, współdziałają częstszemu i prawidłowszemu ich powstawaniu, podtrzymują ich trwanie i skuteczność i zapewniają uprzywilejowane stanowisko potrzebom i popędom wspólnym. Zdobyte dzięki przypadkowi, zaspakajaniu potrzeb estetycznych, lub w przejawianiu się popędu twórczego, sprawności techniczne stają się dzięki naśladownictwu własnością grupy społecznej, dzięki czemu trwają, przechowują się i promieniają z powro-

¹⁾ Dla których wytworzenia i zachowania wystarczają bezpośrednio popędy, motyw oszczędności, pozostający w zupełnej zgodzie z ogólnym charakterem gospodarki.

tem na jednostki, wciąż wzmagając jednolitość, a więc też i zdolność wzajemnego oddziaływania jednostek na siebie. Pewien sposób zaspakajania potrzeb i wykonywania potrzebnych dla tego czynności staje się zwyczajem, potem nakazem opinii publicznej i tradycji, z pod których, wobec zespolenia społeczeństwa i wrażliwości na jego opinię, niepodobna się wyłamać; nakazy tradycji działają często, budząc bezpośrednie popędy, czy też — przy pewnej prawidłowości produkcji i zaspakajania potrzeb — sporadyczną wolę pracy. Osiągnięcie pewnej prawidłowości współdziałałoby wytworzeniu dla wszystkich jednostajnych warunków, co jeszcze bardziej wzmacnia zespolenie. Względnie pomyślne wyniki tego stanu rzeczy, mogące trwać bardzo długo, o ile dana grupa nie jest przedmiotem napaści ze strony sąsiadów, jeszcze bardziej wzmagają powagę opinii publicznej i szczególnie tradycji, która wkońcu dochodzi do uregulowania wszystkich niemal szczegółów, stwarzając podstawy dla niezmiernie trwałych, niemal zupełnie niezmiennych formacyj społeczno-kulturalnych ¹⁾.

VII. Produkcja pierwotna jest wogóle konserwatywną, prawidłowość jej ustala się, jako zaprzeczenie dalszych zmian. Maximum tej prawidłowości byłoby osiągnięte, gdyby wszyscy byli najzupełniej zadowoleni z istniejącego stanu rzeczy, najchętniej na niem poprzestawali, gdyby z łona społeczeństwa nie wychodziły żadne krytyki, ani nowe żądania, gdyby wogóle nie przedstawiała się możliwość jakiej bądź zmiany. Ten stan rzeczy, zgubny dla produkcji innego typu, najlepiej ochrania równowagę gospodarki pierwotnej, która najczęściej zupełnie się rozkłada przy zetknięciu z przedstawicielami wyższej kultury gospodarczej i ogólnej.

¹⁾ Zabezpieczenie jest najlepiej osiągnięte przy poddaniu takich grup społecznych władzy obcego plemienia, które narzuca im pokój; kategorycznym warunkiem jest jednak, aby zdobywcy nie wtrącali się do spraw wewnętrznych i, poza ewentualnym haraczem, nie starali się wyzyskać podwładnych sobie ludów. Takie stosunki spotykają się dosyć często; np. w Azji, gdzie elementarne związki społeczne, będące takimi grupami o pierwotnej produkcji, wielokrotnie przetrwały tworzone w drodze podboju potężne monarchje.

Ochronę tę jednak trzeba opłacić wyrzeczeniem się wszelkiego postępu.

Prawidłowa produkcja pierwotna jest w pełnym tego słowa znaczeniu produkcją społeczną. Technika jej została określona jako „plemienna” („Stammestechnik”, Gottl-Ottli-lienfeld, op. cit. str. 229); wistocie cały typ pierwotny produkcji może być określonym, jako typ produkcji „plemiennej”. Nietylko sposób wykonywania czynności, ale samo uwzględnienie tej czy innej potrzeby, jest przez świadomość społeczną określone. Nawet tam, gdzie jednostka wytwarza dla zaspokojenia wyłącznie własnych potrzeb, produkcja jest społeczną, bo tylko społeczna świadomość, powszechny światopogląd nadają jej popędem prawidłowość i siłę, którychby w oderwaniu od społeczeństwa nie miały.

Społeczny ten charakter produkcji jest koniecznym warunkiem jej prawidłowości i nawet istnienia, z drugiej jednak strony na pewnym stopniu uniemożliwia on wszelki dalszy rozwój: im więcej nakazów i przepisów zawierają tradycje, tem trudniej jest o wprowadzenie do nich nowego pierwiastku, tem prawdopodobniejszem jest, że każda próba czegoś nowego stanie w sprzeczności z dawną tradycją; im bardziej ujednolajnionem jest społeczeństwo, im większą uległość opinii publicznej i szerszem pole działania tej ostatniej, tem trudniej o inicjatywę, a w razie inicjatywy o powodzenie dla niej—trzeba odrazu całe, konserwatywnie usposobione, społeczeństwo pozyskać dla projektowanej zmiany. Zmiany stają się więc coraz rzadsze, wreszcie zupełnie niemożliwe. Wszelka ich próba musi być zwalczoną: tradycja z konserwatywnej, przechowującej zdobycze, staje się reakcyjną, uniemożliwia dalszy postęp.

Społeczny charakter produkcji, tak samo jak pierwotna umysłowość, tak samo jak elementarność i tradycjonalizm techniki, tak samo jak bezpośredniość produkcji i zamkniętość gospodarki małych grup, są antagonistycznymi warunkami pierwotnej produkcji. Niezbędne dla jej istnienia i prawidłowości, nie pozwalają jej jednak przekroczyć pewnego, dosyć niewysokiego stopnia rozwoju.

ROZDZIAŁ III.

Produkcja oparta na przymusie.

I. Oparcie produkcji na przymusie, wywieranym przez tych, którzy pragną jej rozwoju i rozumieją potrzeby jej organizacji, może się wydać najprostszym sposobem zapewnienia prawidłowości tej produkcji. Przymus może zastępować i czynniki psychiczne, skłaniające do czynności wytwórczych (potrzeby, popędy, siły psychiczne) i zapewniać kombinowanie sił rozmaitych jednostek fizycznych; przymusowa organizacja produkcji nie potrzebuje liczyć się z pragnieniami lub kaprysami jednostek, może odrazu stosować najracjonalniejsze formy organizacyjne i technikę. Pozatem chęć przymuszenia kogoś zjawia się tak łatwo, skoro nasze dążenia i plany spotykają z jego strony przeszkodę! Wbrew zdaniu fizjokratów i racjonalistów XVIII w. można z większą słuszością twierdzić, że pierwszym i naturalnym odruchem jest, nie przyznanie bliźniemu swobody, ale dążenie do przymuszenia go w pożądanym przez nas kierunku. To też próby przymusu ciągną się przez całą historję, a specjalnie przymus w dziedzinie produkcji — od chwili dokonania przez ludzkość doświadczenia, że pożądaný przeze mnie skutek może być osiągnięty przez czynności innego człowieka. Przymus wydaje się też jakimś panaceum, alfą i omegą mądrości społecznej, dla wielu mniej lub więcej dojrzałych reformatorów, fabrykantów idealnych ustrojów, mężów stanu i polityków gospodarczych, wytworzonych przez powszechne prawo wyborcze, wojskowych

otrzymujących raptem wysokie administracyjne stanowisko etc., etc.

W zastosowaniu swem jednak przymus jest mniej prosty. Dziwnem jest istotnie, jak często się zapomina, że każda próba przymuszenia kogoś wywołuje opór; opór ten może być zwykle przewyciężony, jeśli się ma odpowiednią władzę; przewyciężenie wymaga jednak często takich wysiłków, że zupełnie dezorganizuje całą działalność życiową, a więc i działalność wytwórczą. Przypuszczając nawet, że się ma siłę do zwalczania oporu i przeprowadzenia swej woli w każdym poszczególnym wypadku, nie jest się jeszcze przez to w stanie zapewnić wykonanie swego planu w całości: na skutek stosunków zależności, łączących zjawiska produkcji, walka o zmuszanie jednostek do narzucanych im czynności i skutki wykonywania ich pod przymusem mogą zupełnie zmienić podstawy gospodarki, usunąć te siły, na które się przy zastosowaniu przymusu liczyło.

Zastosowanie przymusu wysuwa więc szereg zagadnień; zbadanie ich wykaże, jak mi się zdaje, że zapewnienie prawidłowej produkcji przez systematyczne wywieranie przymusu, możliwe jest tylko w ściśle określonych i dosyć ciasnych granicach, i że przykłady, na które można się powoływać, wyczerpują niemal przedstawiające się teoretycznie możliwości.

Przedewszystkiem samo pojęcie przymusu w dziedzinie zjawisk produkcji wymaga pewnych wyjaśnień.

O ile łatwem jest materialnie uniemożliwić komuś wykonanie pewnej czynności, o tyle bardzo trudnem, niemal niemożliwem jest w literalnem tego słowa znaczeniu zmusić go materialnie do wykonania czegoś. Przymus przedstawia się zawsze jako sytuacja, w której pewna jednostka (A) musi albo ulec woli innej jednostki (B), albo ponieść konsekwencje tak szkodliwe, że się na nie normalnie człowiek nie zdecyduje. W tych jednak granicach możliwe są daleko idące różnice. Przedewszystkiem jednostka B może albo być w stanie sama wywołać podobną sytuację, albo

też tylko skorzystać z ogólnych warunków zewnętrznych, które A w taką sytuację stawiają. Po wtóre, charakter owych szkodliwych konsekwencji może być bardzo różny.

Konkretnie, w życiu gospodarczym przymus przyjmuje dwie zasadnicze formy: przymusu fizycznego i gospodarczego, a w obu może być mniej lub więcej bezwzględny. Przy fizycznym przymusie B może sam postawić A w sytuację, w której A musi ulec jego woli lub ponieść szkodliwe konsekwencje, wskutek tego, że ma on możliwość 1) materialnie uniemożliwić A czynności inne, niż te, których pragnie (przez pozbawienie swobody) i 2) materialnie sprowadzić na A szkodliwe dla niego konsekwencje. Wynika stąd, że w większości wypadków konsekwencje te mogą być doraźne, przedstawiają się umysłowi A w formie żywej groźby, czasami tak żywej, że wymagana czynność, którą mają sprowadzić, następuje niemal jako odruch dla ich uniknięcia (jak u bydła roboczego, np. przy bicu). W tych warunkach można bez przesady mówić o materialnem, fizycznym, przymuszaniu.

Przymus gospodarczy polega na tem, że A może dostać środki utrzymania, tylko ulegając woli B. Materialnie może on wykonywać wszelkiego rodzaju inne czynności, nie prowadzą one jednak do celu. Przymus gospodarczy jest z natury o tyle słabszym od fizycznego, że jednostka B nie jest w stanie wywołać konsekwencji, których groźba zmusza A do uległości, i że te konsekwencje przedstawiają się w większości wypadków tylko w formie wyobrażenia. Tam nawet, gdzie są najbardziej sprzyjające przymusowi gospodarczemu warunki, większość będzie najczęściej miała środki utrzymania zapewnione na pewien okres, to też groźba utraty danego zajęcia nie będzie się jej stale przedstawiała w formie żywej obawy głodu. Jednak związane z pojęciem utraty zajęcia, ujemne zabarwienia wzruszeniowe, wyobrażenie możliwości głodu i cierpień wystarczają, aby stale ją skłaniać do uległości (tak długo przynajmniej, aż nadmiar przykrości stąd wynikającej nie wywoła wewnętrznego buntu). Systematyczne stosowanie przymusu gospodarczego

przypuszcza już dosyć rozwiniętą zdolność porównywania obecnych i przyszłych zadowoleń i cierpień, jak również pewną zdolność panowania nad sobą, zapewniającą wyobrażeniu przyszłych, może nawet odległych, przykrości i cierpień przewagą nad żywym popędem chwili. To też przymus gospodarczy, jako jedna z podstaw produkcji, należy do innego typu, niż przymus fizyczny, a mianowicie do (drugorzędnej formy) typu indywidualistycznego, przypuszczającego powodowanie się rachunkiem zadowolenia i pewien rozwój woli pracy, a sam jest czynnikiem ściśle wiążącym się z wytworzeniem woli pracy i towarowego stosunku (por. część trzecią, r. II sub III i sub IV. C). Obecnie, mówiąc o przymusie, będę miał na myśli wyłącznie przymus fizyczny ¹⁾).

Przymus fizyczny może być całkowity lub częściowy. W pierwszym wypadku wszystkie warunki (względnie zupełna bezwarunkowość), na których wszystkie siły i czynności pewnej jednostki są oddane do rozporządzenia kogoś innego, narzucają się pierwszej z zewnątrz, bez żadnego z jej strony udziału, przyczem może ona być zmuszona wszelkimi środkami do oddania tych sił.

W drugim wypadku przymus odnosi się tylko czy to do niektórych sił i czynności, czy też do niektórych tylko, narzuconych z zewnątrz warunków, czy wreszcie może przejawiać się przez zastosowanie niektórych tylko środków, pozytywnych lub negatywnych (np. uniemożliwienie pewnych czynności). Pojęcie przymusu częściowego jest naturalnie zupełnie różnem od przymusu sporadycznego,

¹⁾ Pomiedzy przymusem gospodarczym, a częściowym przymusem fizycznym, któremu też może towarzyszyć rachunek zadowolenia i sporadyczna (a nawet trwała) wola pracy, zachodzi zawsze następująca różnica: zdolność powodowania się w pewnym stopniu rachunkiem zadowolenia i pewien stopień woli pracy są koniecznym warunkiem wywarcia przymusu gospodarczego; jednostka, absolutnie ich pozbawiona, mogłaby być gospodarczo zmuszoną tylko przez bezpośredni, natychmiastowy głód. Przy częściowym przymusie fizycznym rachunek zadowolenia i wola pracy mogą istnieć obok przymusu, a nie jako jego warunek.

poszczególnych przypadkowych aktów przymusu, które teorii produkcji zupełnie nie interesują; tylko systematyczny, aczkolwiek w pewnym kierunku ograniczony przymus, da się wogóle pomyśleć jako moment warunkujący prawidłową produkcję.

II. Możliwość wywierania tego systematycznego przymusu (w szerszym lub węższym zakresie), przypuszcza naturalnie istnienie pewnych norm prawnych, uznanie *explicite*, lub przynajmniej *implicite* przez organizację społeczną (w praktyce: przez państwo) prawa jednych do przymuszania drugih. Inaczej oczywiście przymus sprowadzałby się do aktów gwałtu, na których można oprzeć poszczególne czynności wytwórcze, ale nie stałe, normalne tworzenie podstaw materialnych społecznego bytu. Ale same normy prawne nie wystarczają (por. str. 38 i r. I części trzeciej sub. II); muszą one oprzeć się o obiektywne przesłanki.

Możliwość wywierania przymusu nie jest jednak związana z określoną formą społeczną sił wytwórczych. Pozornie najbardziej mu odpowiada forma przymusowo-indywidualistyczna. Spotyka się ona w rzeczywistości, ale dosyć rzadko: szczególnie istotne zabezpieczenie dla wywierającego przymus możliwości rozporządzania siłami, których jest posiadaczem, jest najczęściej mocno ograniczone przez interwencję społeczeństwa lub władz państwowych. Jak to wynika z dalszych rozważań, forma ta z trudnością tylko da się pogodzić z prawidłową produkcją przymusową. Częstszą i ważniejszą jest odmiana formy patryarchalnej, którąby można nazwać patryarchalno-przymusową, przy której wywierający przymus sam może ulegać przymusowi ze strony silniejszych jednostek gospodarczych lub państwa, w ramach pewnych tradycji, interpretowanych najczęściej znowu przez najsilniejsze jednostki, a więc w części za pośrednictwem przymusu. Wreszcie przymus jest możliwy bez żadnej jednolicie określonej formy społecznej, np. przy ograniczeniach formy indywidualistycznej etc.

Co do obiektywnych warunków, które przypuszcza istnienie systematycznego przymusu w dziedzinie czynności produkcyjnych, to przede wszystkim wymaga on pewnych warunków natury techniczno-gospodarczej; koniecznym jest taki rozwój produkcyjności, przy którym praca człowieka, nawet nieintensywnie pracującego, daje znacznie więcej niż trzeba dla jego utrzymania; inaczej nie opłacałoby się karmić i pilnować niewolnika; dalej, warunki gospodarcze muszą umożliwiać dozór i utrudniać znalezienie samodzielnego utrzymania: bez tego nie podobnaby było, powstrzymać niewolnika od ucieczki. Te warunki, szczególnie ważne tam, gdzie chodzi o przymus całkowity, są najlepiej spełnione przy osiadłym trybie życia, przy rolnictwie, jako podstawowem zajęciu i przy sprzyjających warunkach gleby i klimatu. Jest to może jedna z przyczyn, dla których niewola nie rozwinęła się u ludów północy i wogóle w krajach zimnych, lub umiarkowanie zimnych.

Przymus jest tem łatwiejszy, tem mniejszy opór wywołuje, im bardziej podlegający mu jest przekonany o potędze wywierającego przymus. Dla literalnego zmuszenia trzeba by było stałego dozoru, stałej fizycznej przewagi ze strony ostatniego; w tych warunkach, przymus, jako moment produkcji, byłby prawie pozbawiony wartości. Ogromne znaczenie ma głębokie przeświadczenie o tem, że każda próba oporu, każde niezastosowanie się do woli rozkazującego, będzie odkryte, złamane i ukarane. W tym sensie trwałość i systematyczność przymusu są ułatwione przez istnienie silnego państwa, silny rozwój nierówności i hierarchji, tradycyjne przyzwyczajenie do ingerencji władz społeczeństwa w życie prywatne, a także do dyscypliny i stosowania się do woli tych, którym prawo pozwala przymuszać innych. Silne nazewnątrż i wewnątrz państwo wywiera silne wrażenie na umysły; zdolne w wielu wypadkach do istotnego przeprowadzenia swej woli wytwarza przeświadczenie, że wola ta zawsze i we wszystkich wypadkach zwycięży. Rozwój nierówności i hierarchji ogromnie wywyższa w opinii masy najwyższe jej stopnie, a przez

to jakby podkreśla słabość i bezsilność człowieka z warstw niższych. Wpływ tradycji, zwyczaju, ulegania i stosowania się do czyjejś woli nie potrzebuje, zdaje się, wyjaśnień. Wobec tego potężna, hierarchicznie ukształtowana, oparta na starych tradycjach, organizacja państwowa przedstawia najkorzystniejsze podłoże dla wywierania przymusu.

W związku z tem nasuwa się ciekawa uwaga. Przymus umiarkowany, dotyczący tylko bardzo ograniczonych dziedzin i stosunków, wywołuje naogół nieznaczny opór, gdyż nie jest zbyt ciężkim; przy rozszerzaniu przymusu opór się zwiększa, ale jeśli skrępowanie przekracza pewne granice, przeciwdziałanie znowu maleje: łatwiej jest wywierać przymus całkowity, niż daleko posunięty przymus częściowy. Należy, zdaje się, przypisać to zjawisko okoliczności, że całkowity przymus, niewola, budzi w umysłowości tych, którzy mu podlegają, o wiele silniejsze wrażenie potęgi, niż przymus częściowy. Dlatego też niewola dochodzi do najskrajniejszych swych przejawów w małych barbarzyńskich państewkach, dlatego też mały tyran silniej daje odczuć swój despotyzm od wielkiego autokraty. W obu wypadkach trzeba sztucznie podtrzymać wrażenie swej siły, co jest (niezawsze może świadomie) w ten sposób osiąganę.

Poprzedzające rozważania tłumaczą też, dlaczego rządy rewolucyjne, opierające swe powstanie i istnienie na walce z dotychczasową społeczną organizacją i dyscypliną, spotykają zwykle tyle trudności w stosowaniu ze swej strony przymusu, chwytają się tak surowych i okrutnych środków i napotykać tak zacięty opór: istotnie, powstały one zwykle w drodze zwalczania jednego z kardynalnych warunków przymusu i starają się utrzymać swój autorytet i przeświadczenie o potędze przez posunięcie bardzo daleko skrępowania jednostek, do czego są też skłonięne na skutek dezorganizacji życia gospodarczego.

Są to warunki ogólne wszelkiego przymusu. Oprócz nich stosowanie przymusu całkowitego, czyli niewola, przypuszcza jeszcze dalsze dodatkowe warunki, a więc pewne

cechy ideologii. Tam, gdzieby stał w zbytnej sprzeczności z ideologią (mniejsza o to jak powstała) i poczuciem prawnym, musiałby przymus w pewnej chwili upaść pod naporem wybuchu uczuć społeczeństwa. Ideologia, odpowiadająca niewolnictwu, to uznanie zasadniczej nierówności ludzi, kult siły, całkowite usprawiedliwienie przemocy, uznanie gwałtu i grabieży, przynajmniej dokonanych w pewnych warunkach, za uprawnione sposoby bogacenia się. Jako konsekwencje płyną stąd — z jednej strony — pogarda pracy i produkcji wogóle, z drugiej, ustrój państwowy i prawny, stosunki polityczne, opierające wszystko na sile i przemocy i skazane na natychmiastowy upadek, z chwilą gdy tylko ta siła okaże się niewystarczającą dla opanowania wszystkich innych.¹⁾

Poza odpowiednią ideologią oparcie produkcji na całkowitym przymusie wymaga naturalnie samego materiału przymusu, t. j. niewolników. Jak wiadomo, praca niewolnika okazywała się zwykle na tyle mało intensywną, że opła-

¹⁾ Można by tu zarzucić, że ta ideologia i te stosunki są stale panującymi, ponieważ uznajemy wojnę i zdobycze wojenne. Nie myślę zastanawiać się tu nad pytaniem, czy z punktu widzenia abstrakcyjnej etyki zachodzi różnica pomiędzy odebraniem czegoś jednostce przez jednostkę, a państwu przez państwo. Ale nawet przyjmując, że podbój niczem nie różni się od zwykłego rabunku, sam fakt ograniczenia prawa rabunku do stosunków międzypaństwowych, wykluczając (w teorii) możliwość prywatnego z niego korzystania, coraz silniejsze i ściślejsze wprowadzenie w życie powyższego punktu widzenia, uznanie za nadużycie wszelkich wykroczeń przeciwko niemu, potrzeba usprawiedliwienia podboju, jako sposobu wymierzania sprawiedliwości, wszystko to świadczy o głębokiej zmianie ideologii w stosunku do gwałtu. Etycznie rabunek i podbój mogą być równie złe — psychologiczne jednak i społeczne podstawy godzenia się z każdym z tych faktów, a co za tem idzie, społeczne i gospodarcze skutki obu ideologii są zupełnie różne.

I również, aczkolwiek ustosunkowanie sił decyduje o stanie posiadania w dziedzinie państwowej, politycznej i nawet prawnej, to jednak ustosunkowanie to w olbrzymiej większości wypadków nie przejawia się bezpośrednio, a tylko stwarzając odpowiadający sobie system norm i poglądów prawnych, który uzyskuje samodzielne znaczenie i ewentualnie może często przetrwać ustosunkowanie sił, leżące u jego podstawy.

cało się rabunkowe wyzyskiwanie jego sił, niszczące szybko człowieka i uniemożliwiające rozmnażanie się, a nawet utrzymywanie warstwy. Produkcja, oparta na niewoli, miała zawsze, jako jeden z warunków, dowóz niewolnika z zewnątrz, a więc wojnę prowadzoną dla rabunku, polowania na niewolników etc. Ten stan rzeczy wydaje mi się nieodłącznym od systemu, w którym całkowity przymus jest jedyną podstawą czynności wytwórczych.

III. Nie można zaprzeczyć, że w niektórych wypadkach niewolnictwo zapewniało wykonanie czynności produkcyjnych, któreby bez niego nie były wykonane. Może to zachodzić tam, gdzie ludność ma niezmiernie słabe zdolności gospodarcze (a więc małe potrzeby, silna niechęć do pracy, bierność i tępość zupełna, brak jakichkolwiek, elementarnych chociażby, przejawów woli pracy); dalej tam, gdzie produkcja wymaga skomplikowanych dzieł o znacznym stopniu prawidłowości, a ludność odznacza się szczególnie kapryśnem i nierównem usposobieniem; dalej jeszcze tam, gdzie produkcja musi się odbywać w wyjątkowo ciężkich warunkach. Te względy tłumaczą rozpowszechnienie niewolnictwa pewnych ras, częste stosowanie go w produkcji opartej o system irygacyjny, w plantacjach, pierwotnie eksploatowanych kopalniach etc. Poza temi wypadkami, praca niewolnicza mogła naturalnie sporadycznie dawać dobre rezultaty, naogół jednak pod wielu względami zapewnia produkcję gorzej, niż inne formy. Przedmiot ten jest tak dobrze znany, że nie potrzebuje wyjaśnień: strach kary, sam przez się, nie dopełniony przez żadne nagrody, nie jest w stanie pobudzić do pracy intensywnej, ani dokładnej; strach ten zaś jest jedyną podstawą pracy przy niewoli; osłabia ona popędy, któreby mogły przejawiać się w czynnościach wytwórczych, nie dopuszcza naturalnie do rozwoju popędu twórczego, niszczy siły psychiczne (por. część trzecią, r. III, sub. IV, B); stosowanie bardziej skomplikowanych narzędzi jest zupełnie wykluczone, tak samo jak wszelkie, wymagające uwagi i sumienności, a tem bardziej zamięłowania i inicjatywy, dziedziny produkcji. Unie-

ruchomienie znacznych kapitałów w samych niewolnikach osłabia bardzo tempo życia gospodarczego; wyłapywanie i dostarczanie niewolników niszczy znaczną ilość sił wytwórczych; niebranie pod uwagę wysiłku niewolnika nie pozwala ustalić żadnej równoważności pomiędzy kosztem a rezultatem, a więc oprzeć stosunki gospodarcze na podstawie rachunku.

W sumie całkowity przymus może dać pewne korzyści tylko przy produkcji o technice bardzo elementarnej i (ponieważ produkcja ta musi być naogół obfitą, inaczej samo stosowanie przymusu nie miałoby sensu) przy bardzo sprzyjających warunkach naturalnych, przy bardzo słabo rozwiniętych wymianie i kapitalizmie i przy wielkiej obfitości małowartościowych sił roboczych.

Przymus w tak bezwzględnej formie może być zastosowany tylko do najprostszych czynności wykonawczych. Czynności kierownicze i organizacyjne muszą mieć inne, a przynajmniej także i inne, motywy. Obok warstwy wypełniającej pod przymusem najprostsze czynności, istnieje inna, której zadaniem są owe czynności kierownicze warstwa dosyć liczna, aby temu zadaniu sprostać. Może się ona pokrywać z warstwą, na korzyść której jest wykonywany przymus, albo składać się z tych, którzy zasadniczo mogą podlegać (ale praktycznie w przeważnej mierze nie podlegają) przymusowi, albo wreszcie (najczęściej) być jakąś trzecią pośrednią warstwą. We wszystkich tych wypadkach wykonywanie czynności organizacyjnych i kierowniczych musi mieć jakieś inne niż przymus, prawidłowo działające, motywy, to zaś przypuszcza istnienie warunków zapewniających ową prawidłowość. Pozornie bardzo jest łatwo o takie motywy wobec znacznych korzyści (ew. wysokiego wynagrodzenia), zadowolenia ambicji i żądy władzy, które przyrzeka wykonywanie tych, nie wymagających często wielkiego wysiłku, czynności. Tak więc owa forma popędu, która powstaje pod wpływem uświadomienia sobie nieproporcjonalnie wielkich korzyści (por. r. II sub. II 6), chciwość, rachunek zadowolenia, popęd twórczy, wreszcie opierające

się na kombinacji tych i ewentualnie innych czynników, tradycje, związanie wykonywania kierowniczych czynności z pewną stopą życiową, mogą dostarczyć potrzebnych motywów. Z nich pierwszy może z natury rzeczy wywierać wpływ tylko sporadycznie.

Zapewnienie czynności kierowniczych przez rachunek zadowolenia, w praktyce ustrojów przymusowych dosyć częste, nie daje również gwarancji żadnej prawidłowości. Dokładne uzasadnienie tego wynika z ogólnych warunków produkcji opartej na rachunku zadowolenia, które rozważam w trzeciej części pracy niniejszej; ograniczę się więc tutaj do wskazania głównych momentów: prawidłowość decyzyj, opartych na rachunku zadowolenia, przypuszcza stałość w ocenie zadowoleń i przykrości; otóż wszystkie doświadczenia historii przemawiają za tem, że możność korzystania z przymusu zmienia usposobienie, demoralizując je tak, że się coraz mniej ceni zadowolenia, dawane przez spożycie dóbr, a coraz więcej przykrość pracy (działają tu zapewne: łatwość bogacenia się wogóle, łatwość podniesienia swego dochodu nie przez czynności produkcyjne, a przez większy nacisk, łaskę etc., łatwość przerzucenia przymusowego swych własnych czynności na innych, przeświadczenie o tem, że wszelkie systematyczne wykonywanie czynności jest pracą niewolniczą, demoralizująca ideologia etc.). Dalej, brak tutaj zabezpieczenia, przy którym możnaby liczyć, że systematyczne wyzyskiwanie możliwości produkcyjnych da najwięcej korzyści; brak zabezpieczenia silnie przyczynia się do rabunkowej gospodarki. Dalej jeszcze, fakt, że większe korzyści można osiągnąć poza dziedziną produkcji, odciąga od wykonywania nawet kierowniczych czynności w produkcji. Wreszcie, ważne znaczenie ma brak warunków, w którychby mogła rozwinąć się wola pracy, niezbędne dopełnienie decyzyj, powziętych na podstawie rachunku zadowolenia, jeśli mają pociągnąć istotnie prawidłową działalność. Naskutek tych wszystkich okoliczności, połączenie czynności kierowniczych, opartych na rachunku zadowolenia z zastosowaniem całkowitego przymusu do masy czynności wyko-

nawczych nie może naogół tworzyć podstawy prawidłowej produkcji; ma znaczenie tylko, jako zjawisko częściowe lub przejściowe, zawsze możliwe przy jakimś szczególniejszym zbiegu okoliczności. Najczęściej jednak dążenie do maximum zadowolenia będzie w tym ustroju powodowało rabunkowy system produkcji, nierówność i spekulacyjny charakter gospodarki, stałe niszczenie wielkiej ilości sił wytwórczych i marnowanie możliwości produkcyjnych.

Większe znaczenie przypisuję popędowi twórczemu. Wyobrażam sobie, że musiał on zawsze istnieć przy powstawaniu opartych na przymusie organizacyj gospodarczych. Łączy się on ściśle z tą zaborczością, z tem dążeniem do ekspansji, która pcha wojownicze plemiona górali i koczowników do narzucenia swej władzy spokojnym mieszkańcom nizin; jest zapewne czynny w tym tajemniczym procesie społecznym, za pośrednictwem którego jakaś klasa wysuwa się na czoło społeczeństwa. W obu wypadkach, czy to klasa panująca przychodzi z zewnątrz, czy też tworzy się wewnątrz, znajduje ona sprzyjające warunki zewnętrzne, a bardzo prawdopodobnie może mieć w sobie konieczne warunki wewnętrzne popędu twórczego (por. str. 142). Pomiędzy twórczemi porywami, które się na popęd twórczy składają, mogą być i prawdopodobnie będą porywy do uzewnętrzniania się przez kierowanie innymi ludźmi w akcji wytwórczej. Zależnie od stopnia popędu twórczego będzie tu chodziło o zupełnie nowe dzieła, lub o normalną wytwórczość, względnie o jakieś produkcje pomocnicze. Przejawiając się z większą czy z mniejszą siłą, popęd twórczy jest zawsze w stanie inicjatywę i kierownictwo produkcji zapewnić.

Trudność polega na tem, że utrwalenie organizacji na przymusie opartej przedstawia niekorzystne warunki dla dalszego rozwoju, a nawet dla trwania popędu twórczego. Zupełne przełamanie oporu wewnątrz kraju, łatwość zaspakajania potrzeb, zabezpieczone, pozornie najzupełniej, położenie, przepisy narzucone innym wprawdzie, ale powo-

dujące ogólne skostnienie, niezmiennosc — wreszcie może wyczerpanie energii rasy — wszystko to warunki wręcz przeciwne tym, w których się te same organizacje tworzyły. W tych warunkach nie można już liczyć na zapewnienie czynności kierowniczych przez popęd twórczy.

Pozostaje tradycja. Naskutek tych czy innych okoliczności (szczególnie dzięki uprzedniemu działaniu popędu twórczego, który to mógł z bardzo wielką siłą narzucić), wykonywanie czynności kierowniczych produkcji i wykonywanie ich w pewien określony sposób mogą połączyć się bardzo ściśle z pojęciem upragnionej stopy życiowej i w dalszym ciągu stać się tradycją pewnej klasy, panującej lub średniej. Egoistyczne tendencje są nie usunięte wprowadzie, ale ujęte w pewne ramy przez to panowanie tradycji; pożądlwość i chęć użycia mają znacznie mniej sprzyjające podłoże, niż w rozważanym powyżej wypadku. Powaga tradycji może wystarczyć, aby skłonić do wykonania niezbyt trudnych, nie wymagających zbytniego wysiłku czynności kierowniczych, nawet wtedy, gdy pod wpływem ogólnej demoralizacji szerzy się niechęć do wysiłku, wykonania ich lepiej lub gorzej, ale w sposób dosyć jednostajny i ciągły, tak że prawidłowość produkcji jest zapewniona. Te same warunki, które uniemożliwiają rozwój popędu twórczego stwarzają podstawy dla panowania tradycji i przepisu. Odwrotną stroną medalu jest zupełne zrutynizowanie produkcji—tradycje panują nad wszystkimi szczegółami wykonywania czynności, kostnieją w mechanicznie ujętych przepisach. Po wielkich ruchach, które tworzyły kultury, oparte na przymusie, zda się świadczące o niespożytych siłach twórczych i zapowiadające najwspanialszy rozwój, następowały okresy zupełnego zastoju, biurokratycznych przepisów i powolnego cofania się. Rutyna i przepisy godzą się wogóle tylko z mało rozwiniętą techniką, słabym rozwojem wymiany i małą intensywnością życia gospodarczego. Produkcja, w której odgrywa wielką rolę całkowity przymus, może być prawidłową w dłuż-

szych okresach tylko pod tym warunkiem, że pozostanie na bardzo niskim poziomie i ściśle opanowana przez graniczącą z rutyną tradycję, nie dopuszczającą żadnego prawie postępu.

Zastosowanie całkowitego przymusu do gospodarki o wyższym poziomie dezorganizuje ją i, o ile jest rozpowszechnione i zastosowane na szeroką skalę, ściąga na ów najniższy poziom. Na tym najniższym poziomie produkcja może trwać dosyć łatwo, a nawet wykazywać znaczną prawidłowość, jeśli są spełnione warunki, powyżej rozważane. Konieczny upadek popędu twórczego wśród warstwy kierującej może być skompensowany przez wytworzenie owych bardzo silnych przepisów dyscypliny i rutyny. Niebezpieczeństwo dla ustroju opartego na niewolnictwie nietylko w stosunkach produkcji, ile w prawdopodobnych jego psychologicznych i politycznych konsekwencjach. Stałe stosowanie przymusu zaciera różnicę pomiędzy możliwym a niemożliwym, niszczy nietylko popęd twórczy, ale wogóle panowanie nad sobą, energią i siłą ducha, rozwija nieproporcjonalnie chciwość, chęć używania, unikanie wysiłków, prowadzi, jednym słowem, do zwyrodnienia panującej warstwy lub rasy, coraz mniej zdolnej do walki i ekspansji, a jednocześnie mającej coraz większe wymagania i fantazje, na zaspokojenie których nie wystarczają siły kraju; wówczas wytwarza się sytuacja, w której owa panująca warstwa pada bardzo łatwo pod ciosem z zewnątrz lub wewnątrz. Nie jest to jednak przełamanie ustroju opartego na przymusie; może to być albo zmiana tych, którzy go będą stosowali, albo też zupełna dezorganizacja produkcji, prowadzonej przez czas dłuższy pod przymusem i nie spotykającej po jego zniesieniu koniecznych warunków. Stan rzeczy w typie produkcji opartym na przymusie jest więc również beznadziejny, jak i w produkcji pierwotnej: z jednej strony przymus jest koniecznym warunkiem, bez którego przy całokształcie wytworzonych stosunków produkcja nie może się obejść; z drugiej strony nie dopuszcza on dalszego rozwoju i pośrednio, przez swój

wpływ na psychikę i ustosunkowanie sił politycznych, skażuje kraj na periodyczne wstrząśnienia.¹⁾

IV. Łatwiejszym może się wydać przymus częściowy. Jest on zjawiskiem tak powszechnem, pojęciem tak rozciągniętym, że trudnoby znaleźć formę współżycia absolutnie od niego wolną: wspomniałem o jego istnieniu w produkcji pierwotnej; większe jeszcze znaczenie ma w produkcji patriarchalnej; trwa w produkcji indywidualistycznej, przynajmniej jako przymus wykonywania zobowiązań (w praktyce ograniczony do świadczeń natury materialnej, ale teoretycznie stosujący się i do zobowiązań osobistych). Przy wszystkich formach społecznych stosuje się on do obowiązków natury państwowej, a we współczesnych społeczeństwach odgrywa w dziedzinie wojskowej lub podatkowej rolę większą, niż w wielu dawniejszych ustrojach. We wszystkich jednak wymienionych wypadkach, w dziedzinie gospodarczej ma on drugorzędne tylko, pomocnicze znaczenie. Zasadniczym momentem, dominującym motywem działalności gospodarczej jest wszędzie jakiś inny pierwiastek: bezpośredni popęd, pewien ideał trybu życia, dążenie do zysku. Wynika stąd, że w pewnych granicach przymus może się z temi innemi momentami godzić. Z drugiej jednak strony przymusowe ustalenie celów lub sposobów

¹⁾ Historia monarchij starożytnego Wschodu wydaje mi się potwierdzeniem wypowiedzianych tutaj rozważań, aczkolwiek nie uważam się za kompetentnego do wysuwania w tej materji żadnych twierdzeń. Mam tylko wrażenie, że te, w znacznym stopniu na przymusie oparte, ustroje podległy wstrząśnieniom właśnie podług opisanego schematu. W Chaldei np., kolejne przechodzenie panowania od miast Południa — Ur, Agadi, Sirgulla, do pierwszego państwa Babilońskiego, Asyryjczyków, drugiego państwa Babilońskiego, Medów, Persów, Aleksandra Wielkiego i Seleukidów wydaje mi się typowym przykładem zastępowania zwyrodniałej klasy panującej przez zewnętrznego najeźdźcę, przy którym jednak trwa całkowicie dawny ustrój przymusu i stanowi wciąż podstawę produkcji, pozostającej dzięki temu prawidłową. W Egipcie znowu niektóre zmiany dynastji i tajemnicze okresy zamętu (np. pomiędzy VI a XI dynastjami) były może usuwaniem panującej warstwy od wewnątrz, przyczem czasami następował upadek całego systemu przymusu, a co zatem idzie, dezorganizacja produkcji.

czynności wytwórczych może również okazać się w sprzeczności bądź to z panującym stosunkiem do działalności gospodarczej, bądź też z psychicznym podłożem lub psychicznymi siłami produkcji (co wynika z rozumowań ostatnich stronic, czego zresztą niewątpliwie dowodzą świadectwa historii i doświadczenia wszystkich społeczeństw). Wobec zasadniczej możliwości pogodzenia przymusu z innymi momentami produkcji niepodobna a priori zaprzeczyć, że w pewnej mierze i w pewnych okolicznościach mógłby on zastąpić niektóre brakujące warunki produkcji, że więc, wbrew twierdzeniom szkoły liberalnej, nie jest wykluczoną gospodarką, której cele zostały dowolnie wytknięte przez mającego władzę i mogą być osiągnięte tylko przy zastosowaniu przymusu. Wobec zaś sprzeczności, mogących zachodzić, trzeba przyjąć, że ta dowolność i możliwość korzystnego zastosowania przymusu w produkcji mają dosyć ciasne granice i wymagają dosyć szczególnych warunków.

Tutaj, zdaje się, można ustalić następujące punkty:

W dziedzinie czynności wykonawczych przymus częściowy może dać rezultaty o wiele lepsze niż przymus całkowity, gdyż nie niszczy sił psychicznych. O ile naprzykład od człowieka wymaganem jest jedynie, aby pracował — przymus stosuje się tylko do tych, którzy wogóle nie pracują — dążenie do uniknięcia czynności bardziej przykrych i uciążliwych, aczkolwiek bardzo prostych, skłoni większość zdolniejszych pracowników, jeśli się w nich, choć sporadycznie, budzi wola pracy, do rozwijania swych kwalifikacyj i poszukiwania stanowisk, na którychby je mogli przejawiać. Taki ogólnikowy przymus pracy nie jest sprzeczny ani z rozwojem woli pracy (por. niżej część trzecią, r. III sub IV. C.) ani z towarowym stosunkiem do działalności gospodarczej.

Przymus pracowania wogóle, skoro pracujący ma możliwość ustalenia warunków tej pracy, przymus wykonywania pracy, którą się przedsięwzięło, do której się zobowiązało, zasadniczo nie może być w sprzeczności z pobudkami skłaniającymi do czynności produkcyjnych: kto wykonywa je

z innych pobudek, do tego przymus się nie odnosi; co najwyżej można przypuszczać, że świadomość konieczności, która na pracowniku ciąży, mogłaby niektóre jednostki odstręczać; prawdopodobnem jest, że znaczenie tego momentu nie wychodzi poza wypadki indywidualne; natomiast może być przedmiotem dyskusji, w jakim stopniu przymus, nawet częściowy, da się pogodzić z popędem twórczym, z zamiłowaniem do pracy, z wielką jej intensywnością, wogóle z udoskonaleniem jej jakości; nietylko o to chodzi, że sam przez się przymus w żadnej formie nie jest w stanie tych momentów wywołać, ale wiele danych jest za tem, że sam fakt istnienia przymusu szkodliwie na te momenty oddziaływa, nawet u tych, którzy przymusowi nie podlegają.

Niezawsze zresztą przymus częściowy, zastosowany do pracy, będzie tak nieszkodliwym, względnie pożytecznym, jak w rozważanym powyżej wypadku. Tam np., gdzie polega on na przymusie wykonywania na arbitralnie ustalonych warunkach określonych czynności, może on pociągnąć za sobą (w stopniu słabszym, zależnie od okoliczności, które osłabiają jego ciężar) te same skutki, co niewola. Będzie się to z reguły spotykało, jeśli jednocześnie powszechnym, normalnym celem czynności gospodarczych jest osiągnięcie zadowolenia lub korzyści. Jeśli natomiast zwyczaj i tradycja skojarzyły czynności, o które chodzi, z pewnym trybem życia, jeśli w powszechnem przekonaniu powinny one być wykonywane przez ludzi na danem stanowisku, wówczas zastosowanie przymusu do uchylających się może wzmocnić nawet w nich samych pobudki do należytego wykonywania, a w każdym razie przyczynić się do umocnienia owego powszechnego przeświadczenia o ich konieczności.

W dziedzinie czynności kierowniczych przymus samego wykonywania ich byłby naogół bezskutecznym. Przymus wykonywania w pewien określony sposób czynności, przedsięwziętych już naskutek innych pobudek, może być uwieńczony powodzeniem, jeśli sposób ten nie jest w sprzeczności z samymi pobudkami. Jeśli np. motywem produkcji jest dążenie do określonej stopy życiowej, a stosowanie

się do przepisów zapewnia ją, niema racji, dla której kierownicy produkcji nie wykonywaliby swych funkcji w przepisany sposób. Jeśli natomiast dążeniem kierownika produkcji jest osiągnięcie maximum korzyści, a przepisane metody właśnie ograniczają widoki na ową korzyść, będzie on starał się wyłamać z pod przepisów, co w wielu wypadkach zmusi do dalszych ograniczeń, mających ten sam skutek, etc. W takim razie przymus utrudnia osiągnięcie tego, co przez inicjującego produkcję jest uważane za główny cel tej produkcji, odbiera także rachunkowi jego racjonalne podstawy, może więc bardzo łatwo powstrzymać część jednostek od czynności wytwórczych, czemu niepodobna już przeciwdziałać w drodze stosowania przymusu, gdyż ten ostatni nie wystarcza dla wywołania czynności kierowniczych. Wówczas, zamiast nadania produkcji pewnego ukształtowania, przymusowe ustalenie jej formy prowadzi tylko do jej zmniejszenia.

Naogół można powiedzieć, że wszelkie ograniczenia swobody w wykonywaniu czynności kierowniczych ograniczają możliwość powiększenia odpowiadającego tym czynnościom zysku; są więc w sprzeczności z motywami czynności produkcyjnych tam, gdzie dominującą rolę odgrywa dążenie do osiągnięcia maximum korzyści (towarowy stosunek do działalności gospodarczej). Mówię: naogół, bo oczywiście można sobie wyobrazić przepisy, mające na celu pobudzić dążenie do zysku, dać podniecie zbyt ospałej warstwie wytwórców. Zwykle jednak, jeśli nawet jedynym celem wywierającego przymus prawodawcy jest podniesienie produkcji kraju, jako takiej, ma on na myśli trwały wzrost produkcji, rozwój sił wytwórczych, i to będzie się starał zapomocą swych przepisów osiągnąć: przepisy jego mogą więc bardzo często i łatwo znaleźć się w sprzeczności z natychmiastowymi interesami poszczególnych przedsiębiorców i doprowadzić do opisanych wyżej konfliktów. Natomiast dosyć łatwo wyobrazić sobie, że ogólne zastosowanie się do przepisów zapewnia każdemu z wytwórców ograniczony wprawdzie, ale równomierny dochód. O ile

z ogólnego stosunku wytwórców do działalności gospodarczej wpływa, że gotowi są oni zadowolić się tym dochodem, przepisy mogą być łatwo utrzymane. Wreszcie przepisy mogą być takie, że bezwzględnie pogarszają położenie kierowników produkcji, ale służą dobrobytowi powszechnemu. Ich powodzenie jest łatwe w tych granicach, w których, w danym społeczeństwie, wzgląd na dobro powszechne wpływa na decyzje w dziedzinie gospodarczej. Tutaj jednak zachodzi poważna różnica w stosunku do poprzednich wypadków; przepisy muszą działać jako wytyczne, którymi się kieruje, jeśli się dąży do powszechnego dobra, a nie groźbą przymusu. Koniecznym warunkiem ich skuteczności jest powszechne przekonanie, że są właśnie takimi wytycznymi. W braku tego warunku lub poza temi granicami musiałyby również wywołać ucieczkę od trudniejszych czynności produkcyjnych, a więc osłabienie produkcji.

W sumie, skrępowanie przez przepisy kierowniczych czynności produkcyjnych ma szanse być w zgodzie z pobudkami, które te czynności wywołują, w tym wypadku, kiedy takimi pobudkami są: zwyczaj, tradycyjne przywiązanie do pewnego trybu życia, motywy pozaekonomiczne etc., jednym słowem, przy ogólnem usposobieniu i światopoglądzie, odpowiadającym patriarchalnym stosunkom (druga forma stosunku do działalności gospodarczej). Przepisy te i przymus stosowania się do nich są naogół w sprzeczności z powodowaniem się rachunkiem zadowolenia (trzecia forma stosunku). Dążenie do powszechnego dobrobytu zgadza się z przepisami, ale nie z przymusem. Wreszcie, jak się zdaje, interwencja, przepisy i przymus są zawsze w sprzeczności z rozwojem popędu twórczego wśród tych warstw, do których się stosują.

W zupełnej harmoniji z temi skutkami pozostaje organizacyjna rola przymusu. Tam, gdzie gospodarka jest przeważnie naturalną, podział zajęć i wymiana słabo rozwinięte, gdzie stosunki są proste, a większa ilość czynności odbywa się w sposób tradycyjny, a więc mało ulegający zmianom w zależności od zewnętrznych wypadków,

tam krąg skutków pewnych przepisów jest dosyć ciasny, dają się one naogół dosyć ściśle obliczyć i nie wprowadzają poważniejszych zaburzeń w życie gospodarcze. Tam również przepisy te mogą trwać bardzo długo bez zmiany, wobec ogólnej trwałości warunków technicznych i gospodarczych, i same stopniowo stają się tradycjami i odruchem ¹⁾).

Przeciwnie przy przewadze racjonalnie przejawiającego się dążenia do własnej korzyści, któremu zwykle towarzyszy rozwój podziału zajęć i wymiany, szczególnie przy skomplikowanej technice i silnie uwydatnionej wzajemnej zależności zjawisk gospodarczych, skutki każdej czynności zależą od postępowania mnóstwa innych jednostek, dążących każda do swego celu i każda w sposób, który uważa za właściwy; tam arbitralne przepisy, nawet w najlepszej myśli powzięte, wprowadzą prawdopodobnie silne zamieszanie. Skutki ich nie dadzą się nigdy (właśnie wobec stosunków zależności i wzajemnej zależności zjawisk życia gospodarczego) obliczyć w szczegółach; ogólnie zaś rzecz biorąc, przepisy te, wraz z całym aparatem środków niezbędnych do zmuszenia opornych do ich wypełnienia, środków kontroli etc., przyczyniają się do osłabienia tempa życia gospodarczego, utrudniają dostosowanie produkcji do potrzeb rynku, szczególnie w tych wypadkach, kiedy się często zmieniają, albo kiedy dotyczą dziedzin produkcji, lub części procesu produkcji, podlegających częstym zmia-

¹⁾ Być może, że analogicznemu procesowi można zawdzięczać, że w dziedzinie pozaekonomicznej to, co było początkowo przepisem przymusowo narzuconym, kojarząc się z pojęciem konieczności wykonywania, stopniowo staje się częścią naszych poglądów moralnych lub prawnych. Motywy zaś naszego postępowania w dziedzinie pozaekonomicznej mają wielką analogję do motywów gospodarki patriarchalnej.

Zresztą i w czysto-gospodarczej dziedzinie, jeśli przepisy mogą się utrzymać czas dłuższy (najłatwiej przy zakazach, ale też i przy pozytywnych przepisach), stają się w przekonaniu powszechnem częścią obowiązującej moralności, i jednostki, aczkolwiek krępowane przez nie, nie starają się z pod nich wyłamać, a przeciwnie przyjmują je za konieczne dane swej działalności.

nom w technice wykonania lub naskutek zmiany konjunktur. Tam wreszcie, gdzie czynności produkcyjne przedstawiają wysoki stopień skomplikowania i wzajemnej zależności, gdzie naskutek tego warunkiem prawidłowości produkcji jest bardzo ściśle dostosowanie w czasie jednych do drugich czynności i rezultatów osiąganych przez niezależnych od siebie wytwórców, przepisy bądź to stale utrudniają, chwilami pozytywnie uniemożliwiając, owo dostosowanie, bądź też wymagają unieruchomienia znacznych sił wytwórczych, przeciwdziałając w ten sposób uzyskaniu możliwie wielkiego efektu produkcyjnego tych sił (część trzecia, r. VI).

Analogiczne skutki pociągnię w rozmaitych wypadkach zastosowanie przymusu do dziedziny łączącej się blisko z wykonywaniem kierowniczych czynności, a mianowicie do takiego lub innego używania materialnych czynników produkcji. I tutaj przymus najczęściej (pojęciowo naturalnie niekoniecznie) pociąga za sobą ograniczenie korzyści, które właściciel ma z tych czynników. Przy tradycyjalnym ukształtowaniu wytwarzania może to nie wywołać żadnych specjalnych skutków, tam przeciwnie, gdzie działalność gospodarcza jest kierowaną przez rachunek zadowolenia; może to łatwo osłabić motywy tworzenia lub podtrzymywania w dobrym stanie tych czynników, może także doprowadzić do zlekceważenia związanych z ich uzyskaniem czynności. Na ogólną organizację gospodarki społecznej przymusowe wyznaczenie zastosowania pewnego czynnika produkcji wpływa w zupełnie ten sam sposób co opisane przed chwilą skrępowanie czynności kierowniczych.

Wszystkie twierdzenia powyższe nie mają oczywiście charakteru bezwzględnego i dopuszczają wyjątki. Przymus w formie słabej, bardzo ograniczony, pociągający za sobą pewne koszty lub zmniejszenie dochodu dla właścicieli materialnego bogactwa lub kierowników produkcji, ale nie utrudniający im zdobywania zysku, przymus stosowany do takich kategorii zjawisk, które pozostają bez zmiany przez czas dłuższy, o ile zostanie konsekwentnie przeprowadzony przez prawodawcę, ma wszystkie szanse osiągnięcia swego

celu. Szczególnie ważnym nawet może być przymus tam, gdzie pierwiastki produkcji nie dostosowały się jeszcze do siebie i gdzie trzeba pewnego wysiłku z zewnątrz, aby to dostosowanie osiągnąć, np. kiedy urzeczywistnienie jednego warunku produkcji wymaga urzeczywistnienia drugiego, a odwrotnie to ostatnie przypuszcza istnienie pierwszego. Przymus, o ile może skutecznie być wywartym przez czas pewien, może doprowadzić do tego zespolenia się pierwiastków. Ale i tu pierwszym warunkiem skuteczności zastosowania przymusu jest, aby sam się prędko zrobił niepotrzebnym; najważniejszym przykładem historycznym takiego owocnego, twórczego nawet, przymusu, jest dla mnie polityka merkantylistyczna, szczególnie Anglii (por. część trzecią, r. IX, A.).

We wszystkich tych wypadkach przymus jest albo chwilowym, albo wyjątkowym, albo ma małe znaczenie. Niema tu nigdzie mowy o oparciu na przymusie produkcji, która ma inne podstawy i najwyżej potrzebuje jeszcze pewnego dodatkowego czynnika. O ile jednak przymus ma być narzędziem do przeprowadzenia szerzej zakreślonych planów, poważniejszych zmian w życiu gospodarczym, o ile ma osiągać to, co jest niedostępne dla swobodnej gry prywatnej inicjatywy, albo też stoi z nią w sprzeczności, nie może być ograniczony do tak drugorzędnej roli. Stosowany zaś na wielką skalę do czynności wytwórczych, szczególnie do kierowniczych, przymus może pogodzić się tylko z gospodarką mało rozwiniętą, z panowaniem tradycji i ograniczaniem się do utrzymania stopy życiowej.

V. Zestawienie wyników dotychczasowych rozumowań doprowadza, jak mi się zdaje, do następującego, ciekawego wniosku: aczkolwiek zastosowanie przymusu w produkcji jest w słabszych lub sporadycznych przejawach bardzo rozpowszechnione we wszystkich ustrojach i ukształtowaniach produkcji, to jednak istotne oparcie na przymusie, ukształtowanie, w którym odgrywałaby dominującą rolę, przypuszcza określony — i to w dosyć ciasnych granicach — zespół warunków. W obrębie tego zespołu możli-

wem jest przede wszystkim i łatwym samo wywarcie skutecznego przymusu, po wtóre zaś może on być użytecznym, a nawet koniecznym (współrzędnie względnym — por. str. 68) warunkiem prawidłowej produkcji.¹⁾ Poza tym ze społeczeństwem, przymus ma małe widoki trwałego powodzenia, i po części naskutek tego, po części naskutek innych przyczyn, przyczynia się zwykle do zdeorganizowania produkcji. I dlatego, pomimo wielkiego rozpowszechnienia zjawiska przymusu, jako typ produkcji może on znaleźć miejsce tylko w gospodarce poprzedzającej towarowo-indywidualistyczną.

Zespół warunków, charakteryzujący typ produkcji, oparty na przymusie da się na podstawie poprzedzających wywodów, tak przedstawić:

Terytorjum, obfitujące w siły naturalne, szczególnie w urodzajną glebę; osiadły tryb życia; technika średnio rozwinięta, wyższa niż w pierwotnej produkcji, ale naogół niezbyt wysoka i nie postępująca naprzód — silne bardzo, bezwzględne w swych celach i dążeniu do nich, hierarchicznie zorganizowane, na dawnych tradycjach i wierzeniach religijnych oparte, ekspansywne, zdobywcze nazewnątr, państwo. Struktura społeczna, oparta na nierówności, ideologia, uznająca tę zasadniczą nierówność, zawierająca kult siły i usprawiedliwienie przemocy. Społeczna forma sił wytwórczych — przymusowo-patrjarchalna, wyjątkowo tylko, przymusowo-indywidualistyczna. Niewysoki rozwój stosunków gospodarczych, opartych głównie na produkcji naturalnej, przy bardzo nieznacznym rozpowszechnieniu i bardzo ograniczonym zakresie wymiany. Bardzo niski, pod wszystkimi względami, poziom mas ludowych; nieco wyższy klasy średniej, gdzie musi utrwalić się sporadyczna wola pracy. Zorganizowanie czynności produkcyjnych zwykle w formie *oikos*, gospodarki domowej, kierowanej przez pa-

¹⁾ Warto zaznaczyć, że są to te same zjawiska, które warunkują oba te szeregi skutków — ciekawy przykład „organicznego” charakteru produkcji (por. str. 75).

na, lub też robót publicznych, kierowanych przez urzędników państwowych, wreszcie w formie nawpół niezależnych drobnych wytwórców. Zapewnienie wykonawczych czynności przeważnie przez przymus; czynności kierowniczych początkowo przez dążenie do ekspansji i popęd twórczy, potem głównie przez tradycje stanowe klasy panującej lub biurokracji i dążenie ich do zachowania swej stopy życiowej; w mniejszym stopniu przez wyrachowanie i chciwość klasy średniej, w zupełnie minimalnym zaś stopniu przez przymus.

Przy wypełnieniu tych warunków, produkcja oparta na przymusie może być prawidłową, aczkolwiek z natury rzeczy elementarną i niezdolną do przekroczenia w swym rozwoju bardzo niewysokiego poziomu. Trzeba jednak zaznaczyć, że istnieć może i bez większości tych warunków; przymus, jako czynnik zewnętrzny, mało od stanu produkcji uzależniony, może trwać nawet wśród bardzo wielkiej dezorganizacji gospodarczej. Ustrój oparty na przymusie jest jedynym przykładem ¹⁾ ustroju, który może trwać bardzo długo, nie zapewniając nawet w przybliżeniu prawidłowości produkcji, z drugiej strony przymus jest często pośród dezorganizacji (wywołanej zresztą najczęściej przez jego stosowanie) jedyną ucieczką, jedynym środkiem utrzymania jakiej takiej produkcji. I tym razem znowu występuje on jako antagonistyczny warunek, niezbędny, bo bez niego produkcja ulegnie ostatecznemu zniszczeniu, a obok tego uniemożliwiający trwałe polepszenie stosunków—położenie istotnie bez wyjścia, aż do chwili, kiedy jakieś silne zewnętrzne wstrząśnienie nie zmieni radykalnie całego ustosunkowania sił.

¹⁾ Tak samo jak typ produkcji, oparty na przymusie różni się od innych tem, że główne kategorie warunków produkcji, jako to forma społeczna, siły psychiczne etc., odgrywają w pojęciowym jego ujęciu rolę o wiele mniej znaczną niż przy innych typach.